

Przedpłata
na „Głos Narodu“ wynosi:
w Krakowie: miesięcznie
kor. 2.—. Za odnośnienie do
mieszkania dopłaca się 40
halerzy miesięcznie.
Adres Administracji: Gar-
barska 7.
Biuro filjalne: Szewska, 13.
Numer pojedynczy zwykły:
10 hal.
Numer z poprzednich dni:
20 hal.

DZIENNIK POLITYCZNY, ZAŁOŻONY W ROKU 1893 PRZEZ JÓZEFA ROGOSZA.

REDAKTOR KIERUJĄCY: KAZIMIERZ EHRENBURG.

Przedpłata
na „Głos Narodu“ wynosi
Na prowincji: miesięcznie
kor. 2.40. W państwie nie-
mieckim kwartalnie: 10
kron. W innych państwach
kwartalnie: kor. 12.—.
Adres Redakcji i Admini-
stracji: Garbarska 7.
Telefon Nr. 309.
Numer niedzielny lub nu-
mer z dodatkiem powieścio-
wym 16 halerzy; numer na
prowincji o 2 hal. drożej.

Ogłoszenia (inzeraty) przyjmuje przedsiębiorca tego działu p. Karol Armatowicz, w biurze inseratowem „Głosu Narodu“ przy ul. Szewskiej 1. 13, pod zarządem p. Ignacego Plesnara. Od miejsca wiersza drobnym pismem (petit) za pierwszy raz 16 halerzy, za każdy następny raz 12 halerzy. Nadesłane po 40 halerzy od wiersza za każdy raz. Śluby, nekrologi etc. wiersz 80 hal. Zamiejscowe ogłoszenia przyjmuje we Lwowie S. Sokołowski, pasaż Hausmanna. w Wiedniu Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurtie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Wrocławiu). — M. Opelik, R. Mosse, M. Dukes, H. Schalek, w Paryżu C. Adam rue de Varenne 38, Société Mutuelle de Publicité, A. Lorette directeur, rue Coumartin.

Nr. 126.

Kraków, Środa dnia 5 Czerwca 1901.

Rok IX.

Czas odnowić przedpłatę.

Prenumerata wynosi:**Za miesiąc czerwiec: 2 k. 40 h.****Do końca października: 12 k.—h.**

Za zmianę adresu dopłaca się 40 halerzy.

W Krakowie dla Abonentów odbierających „Głos Narodu“ w Administracji (Garbarska 7), albo w Biurze filjalnym (Szewska 13) prenumerata wynosi:

Za miesiąc czerwiec: 2 kor.**Do końca października: 10 kor.**

Biuro filjalne przy ul. Szewskiej 1. 13, otwarte od godziny 9 do 12 i od 2 do 6, przyjmuje prenumeratę miejską i załatwia wydawanie dziennika swoim abonentom.

Nowo przystępujący abonenci otrzymać mogą bezpłatnie (na prowincji za przysłaniem marki na 30 halerzy) początek drukowanego w naszym feljetonie romansu Jerzego Ohneta „Tajemnica generała Trémont“, oraz dramat Kazimierza Tetmajera „Zawisza Czarny“, drukowany w dodatkach książkowych „Głosu Narodu“.

W ubiegłym tygodniu w wychodzącej bezpłatnie przy „Głosie Narodu“ „Bibliotece najznakomitszych powieści literatury europejskiej“, rozpoczął się druk „Wyboru dzieł Pedra Alarcona“, a w szczególności głośnej powieści na tle życia Madrytu p. t.: „Skandal“.

Prenumeratorem „Głosu Narodu“ mogą abonentować „Mody paryskie“, najlepsze pismo dla kobiet, po niższej cenie 90 ct. kwartalnie.

Administracja „Głosu Narodu“.

Dzisiejszego numeru dołącza się dla wszystkich prenumeratorów drugi arkusz „Wyboru dzieł Alarcona“, a w szczególności romansu osnutego na tle życia Madrytu p. t.: „SKANDAL“.

Pa. III 143|1|2. Do Redakcji czasopisma „Głos Narodu“ na ręce odpowiedzialnego redaktora p. Witolda Noskowskiego do rąk własnych w Krakowie ul. Garbarska. C. k. Sąd krajowy jako prasowy na wniosek c. k. Prokuratora Państwa po myśli §. 493 p. k. orzekł, że zamieszczony w Nrze 123 czasopisma „Głos Narodu“ z dnia 1 czerwca 1901 artykuł pod tytułem: „Dlaczego został Korytowski Ekscelencją?“ całe w rubryce „Humor“ strona 9 lam 2 gi, zawierające znamiona zbrodni obrazy majestatu z § 63 uk. i występkę z §§ 491, 492 n. k. i art. V ustawy z 17/12 1862 N. 8/63 Dzpp., że zakazuje się rozszerzania tego artykułu, zatwierdza się zarządzoną przez c. k. Prokuratorję Państwa konfiskatę pomienionego numeru, a cały nakład takowego ma być zniszczonym, albowiem w artykule tym autor przez wyrażanie narusza częścią wianą Najjaśniejszemu Panu, zaś naczelnika c. k. krajowej Dyrekcji skirbu we Lwowie ze względu na jego urzędowanie o pogardliwe przyimoty obwinia i na publiczne pośmiewisko go wystawia. — Równocześnie na wniosek c. k. Prokuratora Państwa, stosownie do przepisu §. 20-go ust. pras. poleca się redakcji czasopisma „Głos Narodu“, aby uchwała tę w najbliższym numerze czasopisma na pierwszej stronie takowego pod rygorem skutków z §. 21. ust. pras. bezpłatnie zamieściła. — C. k. Sąd krajowy jako prasowy. — Kraków dnia 3 czerwca 1901. Morelowski.

Mowy

Czaykowskiego i Michejdy.

WIEDEN 5-go czerwca. Wczoraj zakończyła Izba dyskusję nad prowizorium budżetowem. Imieniem Koła polskiego zbierali w dyskusji głos dep. Czaykowski i dep. Michejda. Koło

polskie głosowało za prowizorium. (Bliższe szczegóły podane zostały w sprawozdaniu telefonicznym z Rady państwa).

Nareszcie po długim szeregu lat pierwsza dyskusja budżetowa; nareszcie sposobność do zajęcia stanowiska wobec rządu; nareszcie możność wypowiedzenia tego, co Polacy czuli i myśleli, jakie mieli pragnienia i żądania, przez cały okres zatamowania parlamentarnej pracy.

Tak często i tak głośno upominali się mENERZY Koła polskiego o tę dyskusję budżetową; tylokrotnie prasa, będąca echem polityki Koła polskiego, zapewniała, że jakkolwiek Polacy nie mogą przez obstrukcję ścierać na siebie odium zniweczenia centralistycznej konstytucji, to jednak niechno przyjdzie pod normalne obrady budżet, a wtedy pokaże się czy można bez Polaków rządzić w Austrii — że wreszcie ogół począł z niecierpliwością wyczekiwać tej dyskusji i tego gromu przeciw centralistycznemu gabinetowi Niemców, jaki miał paść z ław Koła polskiego.

I dzień dyskusji nadszedł; w fotelu prezesa ministrów siedzi człowiek, który ze wszystkich posłów galicyjskich liczy się tylko z jednym: — deputowanym krakowskiej piętej kurji, a nie dalej, jak dzień przed dyskusją staroście w Białej rozkazał po niemiecku przemawiać na posiedzeniu Rady polskiego powiatu; na fotelu ministra oświaty siedzi człowiek, który gimnazjum cieszyńskie uważa za gimnazjum agitacyjno-narodowe i nie chce słyszeć o jego upaństwowieniu; na fotelu ministra sprawiedliwości siedzi człowiek, zawieszający wykonanie sądowych kar na szluzach, dlatego tylko, że im się podoba kandydować przy wyborach w Galicji pod hasłem antyspołocznym i antynarodowym, a co więcej, człowiek, który — na marginesie dokumentu, przeznaczonego dla najwyższego czynnika, a stwierdzającego, że językiem urzędowym w Galicji jest język polski, — napisał słowo: »niestety!« Ci trzej ludzie z niepokojem zapewne skierowali swoje oczy ku p. Czaykowskiemu, kiedy zabierał głos, aby określić wobec nich stanowisko Koła polskiego. W miarę jednak, jak p. Czaykowski mówił, oblicza rozjaśniały im się; kiedy zaś mowca Koła oświadczył, że prowizorium budżetowe, będące dowodem zaufania do rządu, może liczyć na głosy posłów polskich, na wargach Körbera, Hartla, Spens-Bodena musiały się zjawić pełne politowania uśmiechy.

W mowie p. Czaykowskiego nie było jednego słowa krytyki tego rządu, nie było ani jednego zastrzeżenia i przestrogi; przeciwnie — wiało z niej zadowolenie i spokój, a przy wyliczaniu niektórych bardzo skromnych życzeń przebijała się nieśmiałość, nieledwie pokora. Motywował zaś p. Czaykowski swoje umiarkowanie, zgodność i zaufanie, okazywane gabinetowi p. Körbera — tem tylko, iż jest zwolennikiem konstytucyjnych swobód i prawdziwego parlamentaryzmu. Panowie z Koła polskiego mają wiecznie na ustach ten frazes, wierząc, iż przez malowanie na ścianach strazydeł despotyzmu, działających na nerwy politycznym dzieciom, usprawiedliwią w ten sposób własną bezradność i własny serwilizm.

Posel Michejda, poparty przez opozycję Koła, domagał się, aby i jemu udzielono głosu przy dyskusji budżetowej, aby mógł mó-

wić o sprawach śląskich. Niepodobna mu było tego upoważnienia nie udzielić — nie umiano jednak dziwnym przypadkiem temu zapobiedz, aby poseł Michejda przemawiał dopiero przy faktycznym sprostowaniu. W mowie Michejdy, którą podajemy poniżej, były akcenty męskie i silne, ale ramy faktycznego sprostowania zbyt były ciasne, aby można było w nie wtłoczyć rzeczywisty wyraz uczuć ludności polskiej, żywnych wobec teraźniejszego rządu. Wdzięczność jednak należy się dzielnemu śląskiemu posłowi, iż mowę swoją zakończył oświadczeniem, stwierdzającym, iż rząd p. Körbera nie stara się o urzeczywistnienie słów cesarskich, według których wszystkie ludy monarchji są równie bliskie jego sercu. Konsekwencją jednak takiego oświadczenia powinno było być głosowanie Koła przeciwko sześciomiesięcznemu prowizorium budżetowemu, które daje takiemu rządowi półroczną swobodę rządzenia bez żadnej kontroli.

Mowa dep. Michejdy, wypowiedziana wczoraj w Izbie, brzmiała jak następuje: Pos. Loekner ośmielił się nazwać gimnazjum cieszyńskie i opawskie zakładami walczącymi, które powinny z budżetu zniknąć. Gdyby mowca nie był zmuszony ograniczyć się tylko do faktycznego sprostowania, nie znalazłby dość słów na odparcie takiej brutalnej napaści, bo brutalnością jest odbierać narodowi szkoły. — Trzymając się jednak faktycznego sprostowania, stwierdzam — powiada pos. Michejda dalej — że szkoły w Cieszynie i Opawie nie są zakładami walczącymi, ale jedyneymi zakładami wychowawczymi dla całej ludności polskiej i czeskiej na Śląsku, która co prawda, dziś uboga jest w kapitały, ale bogata w pracę, w siłę podatkową i przywiązana do cesarza i państwa. Nie wolno jej traktować w ten sposób, jak się tu dzieje. Stwierdzam dalej, że takie postępowanie nie może przyczynić się do utrzymania tak potrzebnego dla tego państwa powszechnego pokoju, albowiem nie łudźcie się panowie, jeżeli ma nastąpić pokój, to musi być usunięta krzywda na każdym polu i nikt nie śmie być pokrzywdzonym, nawet najmniejszy szczepek.

Taka polityka krzywdzenia jest małoduszna i parafiańska. Stwierdzam, że taka polityka niebezpieczna jest na Śląsku, gdzie dotąd istnieje tradycyjna i systematyczna germanizacja, a ludność polska i czeska, stanowiąca większość, względnie jest majoryzowana. Stwierdzam, że trzeba na Śląsku inwestycji nietylko w kolejach, ale w sprawiedliwości i jeszcze raz w sprawiedliwości; stwierdzam, że kanały są potrzebne nietylko dla podtrzymania gospodarstwa, przemysłu i handlu, ale potrzebne są dla sprawiedliwego porozumienia się narodowego i różnego podziału obowiązków i praw. Stwierdzam, że polityka „leidenschaftloser Beharlichkeit“ ku ochronie uciśnionej politycznie i narodowo ludności polskiej i czeskiej jest na Śląsku najbardziej potrzebna. Rząd powinien baczyć na wykonywanie zasadniczych ustaw państwowych, a w szczególności § 19. Jeżeli nasi krajanie-Niemcy, jeżeli rząd zmienić zechcą dotychczasowe postępowanie i przychylić się do słusznych naszych żądań, wtenczas dopiero będziemy mieli wiarę, iż istotnie idzie mu o to, ażeby słowa cesarskie, wypowiedziane w mowie tronowej, że ludy Jego wszystkie równie bliskie są Jego sercu, stały się ciałem.

Apel Tołstoja do cara.

LONDYN 3 czerwca. Londyńskie „Times“ ogłaszają następujący list Lwa Tołstoja do cara i do rządu rosyjskiego: „Do cara i jego doradców! Więcej ieszcze mordy? Jeszcze masakrowa-

nia po ulicach? Jeszcze trwoga i zwątpienie, które budzić będą z jednej strony groźby i fałszywe skargi, a z drugiej nienawiść, pragnienie odwetu i ducha negacji?

„Znowu naród rosyjski został rozdzielony na dwa wrogie sobie obozy. Być może, że ruch obecny, jak wszystkie obecne, zostanie zgnieciony zapomocą siły zbrojnej. Ależ także i to jest możliwe, że żołnierze i policjanci, w których rząd pokłada tak wielkie zaufanie, przejrzą, iż posłuszeństwo otrzymanym rozkazom równa się popełnieniu strasznej zbrodni bratobójczego mordu i mogą odmówić posłuszeństwa.

„Ruch ten będzie się w tajemnicy coraz dalej rozszerzał i prędzej, czy później wybuchnie na nowo, ze zdwojoną siłą i pociągnie za sobą jeszcze większe cierpienia i jeszcze większe zbrodnie, aniżeli te, nad którymi już musimy boleć. Dlatego prosimy, aby temu stanowi rzeczy już raz kres położono.”

W dalszym ciągu Tołstoj wylicza te środki, które — jego zdaniem — musiałyby być w tym kierunku użyte. Między innymi kładzie on szczególniejszy nacisk na zniesienie uciążliwych podatków, pod którymi jęczy chłop rosyjski, tudzież na zreformowanie ustaw, regulujących stosunki między robotnikami, a chlebobawcami. — Tołstoj żąda zniesienia ustaw, dotyczących t. zw. bezpieczeństwa publicznego, tudzież ograniczenia swobody religijnej. Tołstoj kończy swój list następującymi słowami:

„Apelujemy do Was wszystkich, do cara, do członków Rady państwa, do ministrów, do osobistości, stojących w pobliżu cara, i wogóle do tych wszystkich, którzy mogą dopomóc do tego, aby w społeczeństwie zapanował pokój, aby uwolnić je od cierpień i zbrodni. Zwracamy się do Was, nie jako do członków wrogiego obozu, ale jako do naszych przyjaciół i braci.

„Jest rzeczą niemożliwą, aby w społeczeństwie, którego członkowie są związani wspólnymi interesami, była jedna część takich, którzyby wiedli życie szczęśliwe i pełne zadowolenia, a naprzeciwko nich by stały masy cierpiących. Ludzie nie mogą być szczęśliwi, póki wśród mas roboczych, będących podstawą każdego społeczeństwa, nie będzie panowało zadowolenie. Przyłóżcie rękę do polepszenia bytu tych mas, pomóżcie do dania im większej wolności, do wzmożenia ich oświaty! Wtedy dopiero nasze własne położenie będzie pewne, a Wy sami dopiero wtedy będziecie się czuli prawdziwie szczęśliwymi.

28 (15) maja 1901.

Lew Tołstoj”.

Ostatnie depeze z Moskwy donoszą, że Tołstoj, który bawił tam przez całą zimę, wyjechał teraz do swoich dóbr, do Jasnej Polany.

Przyjaźń niemiecko-polska.

Pod tym ironicznym tytułem umieścił p. Kazimierz Bartoszewicz dłuższy artykuł w ostatnim numerze „Głosów”. Miał on zamiar, jak widzimy z pierwszych słów artykułu, prowadzić w tym piśmie osobną rubrykę, rejestrującą wszystkie bieżące objawy z dziedziny krzyżackiego rozboju. Na pierwszy raz podał „kronikę dni piętnasta” (od 10 do 25 maja). Fakta w niej zebrane, z małym wyjątkiem, znane są naszym czytelnikom, przeznaczylismy bowiem dla nich również dział osobny: „Z dziejów walki na śmierć i życie”. Ale zebranie ich razem z dni 15 i ułożenie ich w pewną całość, daje niezmiernie ciekawy obraz pruskiej zachłanności. Wypełniają one całe dwie kolumny „Głosów” drobnym drukiem, pomimo, że jest to tylko suchy spis prześladowań, krzywd i szykan, bez żadnych uwag i dodatków.

Nie na tem jednak koniec litanji. To tylko kronika 15 dni w państwie pruskim. Ale i inni Niemcy idą w ślady Prusaków — autor artykułu podaje więc drugi wykaz, w którym lwia część zajmują stosunki austriackie. Są tu zebrane fakta z dziedziny ucisku ekonomicznego, następnie różne szykany, dochodzące aż do tego, że w Wiedniu nie wolno rozlepiać... plakatów w polskim języku.

A cóż my na to? — pyta się autor artykułu. Najdrobniejszy robak broni się, więc i my zapewne się bronimy? Nie napadamy wprawdzie na Niemców, bo ani siła ku temu nie mamy, ani napaść nie leży w naszym narodowym charakterze. Ale gdzie możemy, tam zapewne kładziemy tamę germanizacji, a przynajmniej jej nie popieramy. Więc też obok kroniki rozboju, jest prawdopodobnie materiał do kroniki naszej odporności. Tu p. B. podaje taką kronikę, a w niej czytamy... o majątkach sprzedanych Niemcom, o protegowaniu teatru niemieckiego, wreszcie o subwencji zaprowowanej przez Radę szkolną dla 96 niemieckich szkół ewangelickich i o głosnej uchwałie Rady miejskiej krakowskiej, która mimo protestu ze strony autora artykułu, uchwaliła subwencjonować dwie szkoły niemieckie.

Tak — pisze dalej p. B. — wygląda nasza odporność — i dodaje do tego następujące swoje uwagi:

„96 ewangelickich szkół niemieckich (tylko jedna ma p. lski język wykładowy), to 96 rozsądników germanizacji. Oprócz kilku szkół w większych miastach, które służą w znacznej części dla ludności niemieckiej, czasowo przybywającej w Galicji, inne szkoły są założone dla kolonistów niemieckich, którzy, sto i więcej lat żyjąc polskim chlebem, utrzymują swą odrębność narodową i zajmują wrogie stanowisko względem rdzennej ludności. Idzie im w pomoc w tym celu Stowarzyszenie Gustawa Adolfa, jak wiadomo, nawskróś germanizacyjnej. Otóż dla wątpliwego moralnego zysku, zamkniętego we frazeso, że szkoły te będą „ściśle związane z krajem” biedny ten kraj, niemogący swo-

ich szkół dobrze udotować, posiadający przerażającą ilość analfabetów, liczący tysiące gmin pozbawionych szkół, bo nie ma na ich założenie funduszków, biedny ten kraj 96 szkołami niemieckimi, 96 twierdzom germanizacji, będzie niósł swoją pomoc materialną. Ba, rada szkolna krajowa 13 szkołami niemieckimi przyznała prawo publiczności — a szkoła polska w Białej darmo do dziś dnia oczekuje na to zmlówanie.

„Co do Rady miejskiej krakowskiej, ta sztucznie zdołała utrzymać równowagę budżetu tegorocznego. Mimo tej „sztuczności” musiała i tak poczynić wszelkie możliwe oszczędności, zwłaszcza w dziale szkolnym i filantropijnym. Każdej prawie instytucji w działach tych subwencjonowanej, starano się obciążyć zasiłkiem dotychczas przyznawanym. Obcinano po 200, 100, a nawet po 50 złr. jak n. p. szkole dla śląg, lub szkole dla analfabetów Tow. „Szkoły ludowej”. W ten sposób na filantropji i nauce zaoszczędzono kilka tysięcy guldenów. Ale jak mur stoją i stały obłe pozycje subwencji dla szkół niemieckich — nie obcięto im ani złamanego szeląga. A obłe te szkoły to pałace wobec szkół miejskich, — ba! dzieci miejskie polskie muszą się uczyć w barakach, bo miasto na stawianie nowych szkół niema funduszków. Pomijając więc wszelką politykę, pomijając rozpasaną wśród Niemców polonofobię, czyż prosty zmysł gospodarczy pozwala oszczędzać na sobie, aby obłym dokładać do ich pałaców? *)

„Ba! ale wystąpiono z argumentem: jakieby to wrażenie zrobiło? — A czy Niemiec jak nas dusi i bije, pyta się jakie to wrażenie wywoła? A przecież my ani bić ani dusić nie mamy zamiaru — tylko nie widzimy słuszności ani potrzeby popierać obce cele, subwencjonować szkoły obce nam duchem i językiem. Do szkół tych zresztą wysła swe dzieci znaczna część polskich rodziców, mało uświadomionych narodowo, przez co zwiększa się poczet... c. k. Galicjan.

„Argument drugi: jeżeli Niemcy nas gnębią, myśmy powinni stać wyżej i nie oddawać im pięknem za nadobne. Więc gnębieniem nazywa się jeżeli człowiek biedny, niemogący własnych potrzeb zaspokoić, nie chce dać bogatemu pieniędzy, całkiem mu się nienależących? Bo chyba nikt nie zaprzeczy, że my wobec Niemców jesteśmy prawdziwymi nędzarzami.

*) Pan B. w przemówieniu swoim wśród licznych motywów zwrócił też uwagę na naszą „powolność”. Na całym świecie, prócz Rosji tylko w jednej Galicji uczą w szkołach ludowych dwóch języków (drugim jest niemiecki), co ze strony najpoważniejszych pedagogów (a Niemcy między nimi przeważają) jest uważane za zbrodnię na dzieciach dokonywaną. Dziecko, ledwie umiejące nędnie czytać w swoim języku, a piszące okropnie, bez wyobrażenia o gramatyce, ortografji, ma się uczyć drugiego obcego języka, obcego alfabetu, obcej pisowni. Naturalnie, że się nie nauczy — ale tylko straci czas, w którym mogłoby jako tako poduczyć się czytać i pisać po polsku. Galicja czyni to dobroćmi, jak dobrowolnie ona jedyna utrzymuje gimnazja niemieckie, a kiedy ludność Brodów zażądała zamiany wykładowego języka na polski, sprawę gdzieś utopiono w Radzie szkolnej, czy Wydziale krajowym.

TAJEMNICA JENERAŁA TRÉMONT.

ROMANS

53)

przez

JERZEGO OHNETA.

(Ciąg dalszy).

— Na życie całe! Co za zobowiązanie! Decyzja powzięta tak szybko...

— Łatwo ją dotrzymać każdemu, kto panią zobaczył i poznał.

— Ale to postanowienie nie może mieć konsekwencji, ponieważ niebawem mam odjechać i będę stąd bardzo daleko!

— Któż zmusza panią do wykonania projektów powziętych w pierwszych chwilach smutku i samotności? Czy to rozumnie postanawiać o życiu całym w jednej sekundzie, kiedy się ma młode pani lata i kiedy przyszłość przygotowuje pani tyle powetowań za przecierpiane dni? W dwudziestym czwartym roku życia wierzyć, że wszystko jest stracone dla tego, że fatalizm życia rozdzielił cię z małżonkiem, mogącym być ojcem dla ciebie — co za szaleństwo! T-r-raz gdy pani myślisz o tem, by przestać żyć, życie właśnie ma się dla ciebie rozpocząć.

— Ach tak! wszystko, co pan mówisz teraz, mój brat powtarzał mi już często. Taki jest zwykły porządek rzeczy. Gdy jedno uczucie gaśnie, nowe zakwita. Ale cóż to za nędza naginać się do tych towarzyskich zwyczajów i poddawać się nieoczekiwanym przeznaczeniom! Serca nie wy najmuje się tak, jak apartamentów dla nowych lokatorów! Ten, który był jego panem, pozostawił wspomnienia, nie zacierające się tak prędko! A czyż to nie jest rodzajem profanacji dla duszy delikatnie wrażliwej pozwalać, aby ktoś

nowy przenikał ją wszechwładnie, gdy się jej zdawało, że jest zamknięta na zawsze?

— Odpowiem pani tak, jak pani mnie przed chwilą... Na zawsze! co za postanowienie i jak lekkomyślnie powzięte! Czy pani możesz być pewną, że go dotrzymasz! Pozwól pani życiu iść swoim torem! Życie postępuje, życie działa na przekór temu, co pani postanowisz, nie licząc się z jego niepowstrzymanym pędem! To życie przekona panią, że nic nie jest ostatecznego na tym świecie, nawet najszczerza boleść.

Pani Vignola pogrążyła się w milczeniu przez dość długą chwilę; oczy utkwiała w ziemię, pozwalając, aby Marceli pożerał ją oczyma. On w istocie podziwiał urocze zgięcie jej delikatnej talji, wytworny rysunek jej ramion, ujętych w suknię czarną, bardzo prostą, urok wreszcie młodzieńczy, jakby pełen zadziwienia zachwycającej twarzy. Wyglądała tak, jak gdyby miała lat za ledwie dwadzieścia. Puszek, ledwie dostrzegalny, ocieniał jej policzki. Rzekłbyś, że to owoc smaczny i nęcący...

Po jakimś czasie pani Vignola westchnęła i rzekła:

— A gdybym pana wysłuchała, gdybym dała się uwieść pańskimi żywymi protestami jakież zmartwienia mogłabym sobie zgotować na przyszłość? Nie zależysz pan od siebie, tak jak ja, która mam tylko brata tak łagodnego i tak chętnie zgadzającego się na wszystko, czego pragnę. Masz pan rodzinę, która pana do siebie odwoła. Opuścisz pan zapewne te okolice; gdzie pan wtedy będzie mieszkał?

— Wrócę do Paryża, gdzie zwykle przebywam. A cóż pani przeszkadza zamieszkać tam także? Czy masz pani interesy we Włoszech? Jeśli tak, brat pani załatwi je; pani powinnaś myśleć tylko o tem, aby być szczęśliwą.

— Paryż napełnia mnie tak, jak ruch fal na morzu; zdaje mi się, że tam nie podobna żyć spokojnie.

— O, jak się pani mylisz! ruch Paryża jest pozorny. Tylko powierzchwna jest wzburzona.

Głębsze warstwy, tak jak na morzu, o którym pani mówiłaś przed chwilą, są spokojne; burze na powierzchni nie mącą ich nigdy. W tem mieście są ciche zakątki, pełne zieloności, światła i kwiatów — w których życie płynie powoli i słodko. Znalezione by dla pani taki zakątek, wybrany czułem staraniem i poznałabyś pani wtedy spokój życia, bez smutku, bez gorączki. Zdała od zgiełku, w pobliżu rozrywek, potrzebując krok tylko jeden zrobić aby uczestniczyć w wyrafinowaniach dobrego smaku i rozkoszach inteligencji. Znałabyś pani z życia tylko to, co jest w niem cenne: spoczynek ujękniiony przez miłość delikatną i szczerą.

— Rozkoszny obraz roztaczasz pan przedemną — jesteś pan zręcznym inscenizatorem! Czy jednak nie ma zbyt dużo poezji w pańskim opowiadaniu? Czy posiadasz pan laseczkę czarnoksiężnika, aby mózł tak rozporządzać przeznaczeniami istot żyjących? Ludzi i ozdoby życia oddajesz pan na rozkazy swojej wyobraźni! Ale gdyby pana nawet wysłuchano, czy mógłbyś pan urzeczywistnić marzenia? zdaje mi się, że robisz pan rachunki nie uwzględniając swego otoczenia. Cóż powiedziałoby na to pańscy rodzice, pańscy przyjaciele?

— O, zgodziliby się na wszystko, nie wątp pani. Gdybyś pani wiedziała, jak oni mię kochają! Wszystko, co byłoby z mojej strony dowodem ustatkowania się, byłoby przez nich przyjęte z radością! Mój ojciec ma maniery nieco szorstkie, ale jest najlepszym człowiekiem na świecie. Jeżeli obraza się kiedy na mnie, to przez miłość tylko i przez troskę o moją przyszłość. W naszych sprzeczkach nie wypowiedział słowa jednego, któreby mogło świadczyć o jego egoizmie. Swoje zadowolenie, swój spokój nawet podporządkowuje mojemu interesowi. To też gdy widzi, że jakkolwiek niewłaściwy sposób życia, jakkolwiek szkodliwa lekkomyślność mogłyby niekorzystnie odbić się na mojej przyszłości, ogarnia go gniew przeciwko mnie.

(Ciąg dalszy nastąpi).

mi i nie im winni nie jesteśmy. A czy ci bogacze, którzy są nam przecie chyba cośkolwiek winni, dadzą choć guldenu subwencji na szkołę polską w Wiedniu, Gracu, lub t. p. — nie mówiąc już o Berlinie, ani polskim Poznaniu. Ten ostatni uchwalił świeżo budżet, wynoszący w dochodach i rozchodach przeszło 20 milionów marek. Spytajcie się, czy tam jest jedna marka na... polską szkołę!

„Argument trzeci: wszak wojskowi niemieccy mają prawo uczyć swe dzieci po niemiecku! Mają, mają — nikt im tego prawa nie odmawia. Tylko niech uczą je za własne pieniądze. Wszak są i Polacy w wojsku, a gdzież to dla ich dzieci są szkoły polskie po za Galicją? Samą myśl o takiej szkole, wziętoby w pewnych sferach za bunt, za brak lojalności.

„Z takimi argumentami (wychodziły one wszystkie z ust hr. Tarnowskiego. Przyp. Red. „Gł. N.“) i taką odpornością daleko nie zajdziemy. Wolno prywatnemu człowiekowi nadstawiać drugi policzek — można to wziąć za akt pokory, można się tem zachwycać, — ale społeczeństwo, żyć pragnące, nie może trzymać się takiej etyki. Nawet wróg dla niego miałby tylko pogardę!

„Więc zastanówmy się — bo tylko brakiem zastanowienia można usprawiedliwić naszą „powolność“, a zastanowiwszy się, nie róbmy dalej już ani kroku na drodze do autogermanizacji. Gdzież znajdzie się taki, któryby wrogowi swojemu pomógł ostrzyć miecz na własną głowę? Musiałby to być chyba jakiś święty, męczennik! — ale narodowi nie wolno ukazywać niebiańskiej ngródy w postaci palmy męczeństwa, ani też dla „wyższej polityki“, na której zawsze źle wychodziliśmy, rzucać politykę samoobrony.

„Patrzmy na Czechów. Osił nietylko subwencji na szkoły niemieckie nie dają, ale w ich własnych szkołach ludowych nikt nie słyszał o nauce języka niemieckiego — nawet w ich gimnazjach język ten jest nadobowiązkowy. A jak ich szanują! jak najwyższe sfery oddają uznanie ich rozumnej polityce. Czytaliśmy o tem przed kilku dniami. Im się kłaniano, nam zaledwie zauważono. (Mowa tu o przedstawieniu się delegacji austriackiej. Przyp. Red. „Głosu Nar.“)

„Ale Czesi nie pytali się nigdy „jakie zrobią wrażenie — oni nigdy nie nadstawiali drugiego policzka, a trzymali się natomiast maksymy: oko za oko, ząb za ząb — lub: „do, ut des“. Walczyli do upadłego wszelkimi środkami, obalali rząd za rządem, — nam sz włosy ze strachu powstawały, patrząc na tę ich „lekkomyślność“. To też strofowaliśmy ich, przytaczaliśmy sobie na przykład „rozu-mnej“ polityki. Ale Czesi szli naprzód w „lekkomyślności“ — i nie z próżnymi rękami wrócą ich zastępy do kraju...

„Kto się broni, tego i wróg szanuje — kto się poddaje, tego byle osioł kopnąć się odważy“.

Tyle jest słów p. Bartoszewicza.

ZE SWIATA.

Odjazd hr. Waldersee z Pekinu.

Dnia 1-go b. m., jako w wigilię swego wyjazdu z Pekinu, hr. Waldersee wydał w pałacu cesarskim bankiet na cześć ambasadora niemieckiego, dra Mumm von Schwarzenstein.

Pierwszy toast wznosił sam mnszałek na cześć cesarza niemieckiego. Hr. Waldersee dziękował ambasadorowi Mummowi, że zawsze spieszyl mu z radą i pomocą. „Jednego tylko — mówił — życzę Niemcom, aby dyplomacja ich była zawsze tak tego kierowana, jak teraz w Pekinie“. Następnie hr. Waldersee wezwał do siebie majora Förstera i ku wielkiemu zdziwieniu tego ostatniego wręczył mu order „pour le mérite“. W odpowiedzi na to ambasador Mumm v. Schwarzenstein sławił hr. Waldersee, jako żołnierza i wodza.

Nazajutrz rano odbyła się w Pekinie wielka parada wojskowa, po której hr. Waldersee udał się na dworzec kolejowy, gdzie go już oczekiwały honorowe kompanie różnych kontyngentów, tudzież całe ciało dyplomatyczne. W chwili, gdy pociąg, wiozący hr. Waldersee do Tientsinu, ruszył, na dworcu odezwały się bębny, oddziały wojsk sprzymierzonych prezentowały broń, a w dali odezwały się pożegnalne salwy japońskiej artylerji.

Hr. Waldersee udał się najpierw do Japonji a z końcem czerwca wróci do Niemiec na pokładzie statku „Batavia“.

W Pekinie hr. Waldersee pozostawił 9 zredukowanych niemieckich bataljonów po 300 ludzi, t. j. prawie tyle ile wynosi liczebność Anglików. Francuzi wycofają z Peczili. Japończycy zmniejszają swe wojska o 9000 a Anglicy o 3000 ludzi. Jeden bataljon angielski jest już w drodze, reszta pójdzie za nim w lipcu. Władze chińskie wybrały miejsce na pomnik Kettelera i podały zarazem plan tegoż pomnika, aby Niemcy orzekły, czy jest dobry. Napisy chińskie ułożone później były członkiem Tsungliyanu. Wojska, które pozostały jeszcze w Peczili, wynosić będą ogółem 12 500 ludzi; z liczby tej przypada na Niemców o około 8 500 głów. Do Kilonji nie wjechała cała flota arcytycko niemiecka. Kilka pancerników pozostało jeszcze tymczasem na wodach chińskich, a z ogół-

nej liczy Niemców (8 500) przypada na marynarzy około 3 000.

KRONIKA.

Kalendarz kościelny. Dzisiaj, w środę, Florencji, panny i Bonifacego, biskupa męczennika; we czwartek Boże Ciało, Norberta, opata; w piątek Roberta, biskupa i Sabiny; w sobotę Medarda, biskupa, wyznawcy.

Jutro i przez całą Oktawę Bożego Ciała w kościele księży Kanoników Laterańskich na Kazimierzu nabożeństwo uroczyste z wystawieniem Najświętszego Sakramentu od godz. 6 rano do 5 p. poł.; o godz. 2 popoł. Na przez całą Oktawę.

Procesje publiczne z ewangeljami ze wszystkich kościołów krakowskich.

Kalendarz astronomiczny. Wschód słońca rozpoczął się dzisiaj o godzinie 3 minut 34, zachód przypada o godz. 7 minut 43, długość dnia godzin 16 minut 8.

Staa powietrza. Dnia 5-go czerwca o godzinie 7 rano barometr 740.7, termometr $\frac{1}{4}$ 14.4 wilgotność 86 wiatr wschodni 10

Repertuar Teatru Miejskiego.

W środę, 5 b. m.: „Pan Damazy“, kom. w 4 akt. J. Bliźnińskiego (popul.).

We czwartek, 6 b. m.: Teatr zamknięty.

W piątek, 7 b. m.: „Zemsta“, kom. w 4 aktach Al. hr. Fredry (ceny zmniejszone do połowy).

W sobotę, 8 b. m.: „U wrót“ (An des Reiches Pforten), kom. w 4 akt. K. Hamsuna (nowość).

W niedzielę, 9 b. m.: „Wesele“, dramat w 3 akt. St. Wyspiańskiego.

Kupujcie tylko u Chrześcian!

Z powodu uroczystości Bożego Ciała, następnym numer „Głosu Narodu“ wyjdzie w piątek dnia 7 b. m.

* Zmiana pogody. Po kilku dniach niebywanych w tej porze upałów, w których temperatura dochodziła do 36 stopni Reamura, nawiedziły Kraków dwie burze, jedna z gradem, choć nie wielkim. Dzisiaj, przy temperaturze 10 stopni i bardzo pochmurnem niebie, rosi deszcz bardzo drobny, ale gęsty, co wskazuje, że będziemy mieli cały szereg dni niepogodnych i słotnych.

* Dyrektor policji, dr Zenon Korotkiewicz wyjechał dzisiaj rano do Lwowa.

* Delegaci Tow. Wzaj. Ubezpiecz. obradowali wczoraj rano i przedpołudniem pod przewodnictwem p. Męcińskiego. Z silnymi ale nienasadowanymi zarzutami przeciwko prowadzeniu działu żyłowego wystąpił p. Łukasiewicz. Odpowiadał mu dyrektor Romer. W miejsce p. Edwarda Marynowskiego, zamianowanego dyrektorem lwowskiej reprezentacji, wybrano członkiem Rady nadzorczej, p. Michała Michalskiego wiceprezidenta m. Lwowa. Wspólny obiad odbył się wczoraj w Grand-Hotelu.

* Wstrętne barbarzyństwo. Około godz. 5 po południu, w niedzielę, gdy tłumy publiczności dążyły do parku Jordana, lub na Wolę i Panieńskie Skąły, tuż za rogatką Wolską, słyhać było przeraźliwe szczerkanie i skomlenie. Młoda jeszcze kobieta, niosła we fartuszkach szczenięta; ze straszkiem skomieniem biegła przy niej szczenka i podskakiwała, zabiegając drogę kobiecie. Towarzysz owej damy, również człowiek młody, ale z wejrzeniem, któregooby mógł pożytyć sobie Kamiński do Mefista, okładał kijem biedną szczenkę. Uderzona odskakiwała, szczerkała przeraźliwie i zowu wracała. Ta para dobrana skręciła ku Rudawie w miejscu, z którego zaczyna się ścieżka w młodym lasku świerkowym i tu, wobec tłumy spacerujących, w niedzielę, na miejscu publicznem, topili ci ludzie bezwstydną szczenięta. Każdy uciekał przed tym widokiem, z litością dla zwierząt, z oburzeniem na ową parę bezwstydną oprawców. Czyż to miejsce i pora na takie rzeczy?

* Sekcja ekonomiczna Rady miejskiej zajmowała się ważną dla Krakowa sprawą kanałów wodnych.

Sekcja postanowiła zaproponować Radzie miasta wybór specjalnej komisji z siedmiu członków, z prawem przybrania osób z poza Rady miasta, dla strzeżenia i popierania interesów Krakowa w sprawie kanałów.

Do komisji ma wejść czterech posłów do Rady państwa będących radcami miejskimi. Wniosek sekcji będzie traktowany jako nagły na dzisiejszem posiedzeniu Rady miasta.

Sekcja zgodziła się na urządzenie przedstawień teatru ludowego w miesiącach lipcu i sierpniu w budynku ujeżdżalni pod Kapucynami. Sprawą tą również jako nagłą zajmie się Rada na dzisiejszem posiedzeniu.

Uroczystość „Sokoła“ w Bochni. Piszą z Bochni: Przyjechali „Sokolowie“ z Krakowa, Tarnowa, Wieliczki, Jerdanowa, z całej zachodniej Galicji, aby uczcić 10 rocznicę założenia „Sokoła“ w Bochni i 103 rocznicę utworzenia legjonów polskich przez generała Henryka Dąbrowskiego, który opodal Bochni, w Pierzchowie się urodził, aby złożyć wieniec na ta blicy pamiątkowej serdecznego bohatera, który rozdziwiny swój Pierzchowiec sprzedał na chleb, buty i chleb dla zapomnianych przez francuską republikę legjonów.

Rojno, gwarno i huczno było w mieście od rana,

wyborna muzyka tutejszej żupy gra od ucha do ucha, ogród „Sokoła“ roi się od czerwonych sokolich koszułek i malowniczych strojów.

Po uroczystym poranku, na którym popisywała się tutejsza „Lutnia“ i p. Milewski art. dram. krakowski z wyborną deklamacją, nastąpił wspólny obiad, przy którym toastowano na powodzenie „Sokoła“ i społecznej pracy. Odczytano telegramy ze Śląska, W. ks. Poznańskiego, z Monachjum, Lwowa i ze wszystkich stron kraju. Przedmiotem owacji był dr Andrzej Weislo, prezes bocheńskiego „Sokoła“ zasłużenie, bo jego staraniem knpł „Sokol“ duży kawał pola, zamieniony dzisiaj na przeszłeczny park i boisko, na którym się bawi dziatwa nasza. Po ćwiczeniach popisowych, koncercie i festynie rozjechała się drutyna do domów.

Od mieszkańców ulicy Piotra Michałowskiego otrzymujemy następujące pismo: „Część naszej ulicy, biegnącej równolegle z torem kolejowym a położona vis a vis parku Krakowskiego, staje się istotnie dla ludzi miłujących bodaj względny spokój wprost trudną do zamieszkania, zwłaszcza wśród letnich miesięcy. Mieszkańcy parteru są jeszcze jako tako osłonięci i odgraniczeni od parku wałem kolejowym. — Natomiast partje zajmujące I i II piętro skazane są na wieczne hałasy i wrzawę, z parku pochodzące. Po jednej stronie stawu umieszczono strzelnicę gdzie z flubertów strzela się do celu — a bezpośrednio przed cukiernią armatkę na szynach, którą się młodzież zabawia, tracąc niepotrzebnie czas i grosz i do kuczając mieszkańców ulicy Michałowskiego bezustanną strzelaniną. Trzebaż mieć istotnie stalowe nerwy, aby ze spokojem się temu piekłu przysłuchiwać. — Jeżeli już ulegając sile konieczności, jest się zmuszonym słuchać bezustannego nawoływania, który numer łódki ma przybić do brzegu — jeśli dalej z całym zasobem cierpliwości słuha się muzyki, która od godziny 3 ciej po południu do 11-tej w noc, jak młyn miele ustawicznie to same, mniej lub więcej sławnych kompozytorów, utwory — jeśli się ostatecznie doda do tego wszystkiego niezbyt pieszczotliwie głaszające zmysł słucho wycia tresowanych i nietresowanych zwierzątek, ukrytych we wnętrzu owego parku, to nawet najbezwzględniej kierujący się zasadą: „Wolność Tomku w swoim domu“ przyzna, że strzelanie z tej armatki i jej turkot i zgrzyt po owych żelaznych szynach dobieje każdego śmiertelnika, który poważył się przy tej ulicy zamieszkać. Zwracamy się tedy z uprzejmem zapytaniem do Szan. właściciela owej hałaśliwej zabawki, czy nie dałoby się umieścić ją gdzieś po drugiej stronie parku, abyśmy po tej mieli tylko jedną a nie dwie strzelnice?“

Photoplasticum polskie przy ul. Brackiej 1. 5. W środę po raz ostatni Czarnogóra i Dalmacja. O czwartku Neapol i Pompeja.

Wypadek na kolei. Wczoraj z pociągu Nr. 13, odchodzącym z dworca krakowskiego o godz. 11 przed południem do Lwowa, z wagonu 3 klasy, podczas gdy pociąg już w szybszym był ruchu, wskutek niewyjaśnionej dotąd przyczyny, wypadła dziewczynka 7-letnia i dosyć mocno się poraniła. Stacja ratunkowa, udzieliwszy pierwszej pomocy, odwozła nieszczęśliwą ofiarę wypadku do szpitala św. Łazarza.

Defraudacja podatkowa w Tłomaczu jest przedmiotem procesu przed ławą przysięgłych w Stanisławowie. Na ławie oskarżonych zasiada b. kontroler urzędu podatkowego, Litwinowicz. Akt oskarżenia charakteryzuje Litwinowicza, jako lekkomyślnego karciarza, który przegrał posag żony.

Proces „Unio Catholica“ odbędzie się 14 b. m. przed zwykłym trybunałem we Lwowie. Na ławie oskarżonych zasiądzie Thumen, obwiniony o sprzeniewierzenie kaucji.

Z komitetu budowy pomnika Mickiewicza we Lwowie. Na podstawie uchwały pełnego komitetu budowy pomnika Adama Mickiewicza we Lwowie rozpisano ofertową konkurtację na budowę części granitowych pomnika. Oferty opieczętowane wraz z podpisanymi szczegółowymi warunkami tudzież wadium należy składać najdalej do dnia 21-go czerwca b. r. do godz. 11 przed południem w biurze prezydyalnem magistratu. Z uderzeniem godziny 11 w piątek dnia 21 czerwca b. r. nastąpi otwarcie ofert wobec komisji i oferentów w sali komisyjnej magistratu. Wzrunki szczegółowe można otrzymać w pracowni p. Antoniego Popiela we Lwowie (plac powystawowy) codziennie od godziny 5 do 7 po południu, gdzie też można oglądać rysunki i model pomnika wraz z podziałem części składowych oraz próby granitu wybranego przez komitet.

„Goplana“ w Warszawie wznowiona została z Flerjańskim, jako Kirkorem 1 czerwca pod znakomita dyrekcją Emila Młynarskiego. Tak wspaniale dzieło Żeleńskiego, ulubieńca muzykalnej Warszawy, jak i wzorowe wykonanie głównych ról i całego zespołu, podnosi miejscowa krytyka z Zygmuntem Noskowskim, Polińskim i Bogusławskim na czele. „Janek“ ma być wystawiony w Warszawie w sezonie zimowym na obchód jubileuszowy reżysera opery Chodakowskiego z pierwszorzędną obsadą i wystawą. W Krakowie „Janek“ pójdzie w lipcu podczas pobytu opery lwowskiej.

Od pioruna spalił się w poniedziałek doszczętnie kilkunastkowy kościół modrzewiowy w Mysłowicach.

Krwawe zajęcia w Manastercu. Śledztwo w sprawie krwawego zdarzenia w Manastercu toczy się zwawo. Leśny Maciej Baran wyznał, że i on strzelił do zabitego Kilyka strątem zajęczym i sarnim.

Z włościan aresztowano dwóch, a mianowicie Onufrego Kilyka i Wasyla Hatała.

Natomiast leśniczego Wiśniowskiego zostawiono na wolnej stopie. Zamieszkał on w Posadzie olchowskiej. Na stępie telegraficznym, przed mieszkaniem Wiśniowskiego, jakiś domocroły poeta wypisał:

„Ta mieszka morderca chłopów z Manasterca”. Zandarmerja zniszczyła ten utwór postycki.

Zandarmi również pozostawieni na wolnej stopie. Zandarm Piasecki, u którego odkryto siłą plankę na krzyżach, wstąpił do szpitala wojskowego w Sanoku.

Śledztwo toczy się między innymi także w tym kierunku, czy kto podmawiał ludzi do obrony ich praw.

Ze strony zarządu dóbr hr. Krasieckiego nie uczyniono dotychczas nic dla dobrowolnego załatwienia sporów. O stosunkach stanu prawnego dóbr lińskich dochodzą nowe szczegóły. Pokszuje się, że gospodarstwa z zabudowaniami, posiadane od dawna przez włościan, osadzonych za ś. p. hr. Edmunda Krasieckiego, są intabulowane, jako własność dworska, choć posiadacze twierdzą, że dawno już spłacili, względnie oddrobili za nie należytość.

Zainteresowanie dla sprawy zajęcia w Manastercu jest powszechne i bardzo żywe, tak w Sanoku, jak w całym okręgu.

Kradzież. Pani S., zamieszkałej w Łobzowie, skradła służąca z szafy kilka srebrnych łyżek, oraz rogowych nożów i widelców. Przywołany przełożony posterunku żandarmów Łukasz Łysiak tak się energicznie wziął do śledztwa, że mimo początkowego zaparcia się służącej, Magdaleny Jania, recte Serdówniej, potrafił wydobyć z niej przyznanie się, że rzeczy te dała swej matce do przechowania. Ponieważ matka jej mieszka w Mszanie Dolnej, Łysiak udał się tamże celem dalszej rewizji. Śledztwo w toku. Jedyne spokojnemu, a pełnemu taktu sposobowi badania obwinionej dobry wynik śledztwa przy zuchwałym uporze służącej przypisać należy.

Zgon pod nahajkami. Donoszą z Łodzi: W polowie maja został aresztowany w Łodzi robotnik Wolf za socjalistyczną propagandę. Osadzono go tymczasowo w areszcie cyrkułu policyjnego przy ul. Brzezińskiej i nie dano mu nic do jedzenia. Gdy Wolf zażądał pokarmu, odpowiedziano mu drwinami; wówczas w gniewie Wolf nawymyślał komisarzowi Iwanowowi, który go kazał za to odwieźć nahajkami. Wolf nie przeżył nahajek. Pochowano go pokryjmu. Władze twierdzą, że „popętał on samobójstwo z powodów niewiadomych”, robotnicy utrzymują, że umarł on pod nahajkami.

Z Chrzanowa donoszą: Na rynku głównym podczas najwyższego ruchu popełnione zostało podwójne morderstwo. Czeladnik rzeźniczy Pałka, 19 lat liczący, pechnął nożem Jana Balischa. Zanim pospieszono z pomocą, napastnik pechnął tym samym nożem trzy razy żonę Balischa w głowę, w okolice serca i w szyję. Kobieta chciała uciekać, lecz padła nieprzytomna na ziemię. Napastnika schwytano. Balischa odsiadywał w Krakowie niedawno 3 miesiące więzienia.

Strejk czeladników tokarskich wybuchł wczoraj we Lwowie. Strejkujący domagają się skrócenia czasu pracy i podwyższenia płacy.

§ Wypadek na granicy. Jak donosi „Warsz. Dniwna”, starszy podoficer straży pogranicznej Sidorenko, obchodząc w nocy warty kordonu w Petrykowskich, napotkał przemytników w liczbie około 10 osób. Sidorenko zwrócił uwagę, że szeregowiec straży Widinow nie wszczął w odpowiedniej chwili alarmu i polecił mu to uczynić. Widinow strzelił najpierw w powietrze, a następnie do Sidorenki. Przybyli na odgłos wystrzału strażnicy konni znaleźli Sidorenkę ze słabymi oznakami życia; oświadczył on, że Widinow, bojąc się odpowiedzialności za zmwę z przemytnikami, wystrzelił do niego, rzucił broń i przeszedł granicę pruską wraz przemytnikami, którzy całą kontrabandę pozostawili na miejscu. Na prośbę naczelnika oddziału straży pogranicznej, Widinowa na drugi dzień ujęła policja pruska w Nidborsku. Sidorenko zmarł w 24 godzin.

§ Z Warszawy donoszą: W fabryce wyrobów żelaznych, p. Stanisława Zielenińskiego przy ulicy Marszałkowskiej w Warszawie zaszedł wybuch. Przypuszczano, że pękł zbiornik motoru gazowego. Na razie, w nocy, przy słabym oświetleniu kilku świec, gazowi bowiem obawiano się zapalać, niepodobna było dokładnie zbadać tajemnicy wybuchu. Gdy atoli otwarto fabrykę przy świetle dziennym, w obecności inspektora fabrycznego, oraz przedstawicieli policji cyrkułu XI-go, wyjaśniło się, iż wybuch był wywołany ręką zbrodniczą.

Najpierw zauważono, iż pasy rzemienne od trans-

misajj pocięto na kawały nożem. Na jednym z kawałów pasa mieścił się napis, skreślony ołówkiem: „Proszę pas zachować na zelówki. Zemsta!” Zauważono dalej, iż część okna od dziedzińca bocznego jest wycięta nożem. Przez otwór ten dostał się złoścycia do wnętrza fabryki i tu młotem pogruchotał wszystkie maszyny mniejsze, a większe rozsądził prochem. Jako dowód, jedną puszkę blaszaną, z pozostałością resztki prochu strzelniczego, zabrała władza policyjna.

Niewiadomo, czy ten czyn zbrodniczy spełniła jedna osoba, czy więcej. Stróż nocny, którego opłacają przemysłowcy, dzierżawiący lokale w tych budynkach fabrycznych, opowiadał, że słyszał uderzenia młotem, lecz mniemał, że robotnicy pracują po „fajerancie”, nie mógł zaś przez okno zajrzeć do wnętrza fabryki, gdyż pawilon ten ma światło dzienne z góry, a od dziedzińca głównego okien nie posiada.

Gdy już ustaliło się przekonanie, że wybuch i pogruchotanie wszystkich bez wyjątku maszyn spowodowane były ręką zbrodniczą, zaczęto poszukiwać winowajcy. Z pracowników tej fabryki nazajutrz po wypadku, tylko jeden nie przyjeżdż do pracy, a mianowicie praktykant Franciszek R., liczący lat 18. W szufladzie jego warsztatu znaleziono cztery książki i kartkę z napisem: „Książki te proszę oddać do czytelnika”.

Charakter pisma na kartce rzeczonyj jest podobny do tego, jaki zauważono na pasie skórzanym.

Omyłka. Pewien urzędnik prosił w głównej trafice dn. 1 czerwca woźnego bankowego o wymianę drobnych pieniędzy na banknot 10-guldenowy, dał mu jednakże zamiast 20 koron, rulon z 50 koronami; prosi więc owego woźnego aby nadwyżkę 30 koron zechciał za odpowiedni wynagrodzeniem złożyć u portjera uniwersyteckiego w „Collegium Novum”.

W Czytelnicy akad. im. A. Mickiewicza obrano na nadzwyczajnem walnem zgromadzeniu dnia 1 czerwca 1901 prezesem p. Jana Budkowskiego. W skład zarządu wchodził nadto: pp.: Józef Maurer (wiceprezes), Kazimierz Lubecki (sekretarz), Stanisław Komiuszewski (skarbnik) i Juljusz Solarski, jako prezes komisji kontrolującej, której członkami są pp.: Skórczewski, Wdówka i Witkowski.

W Czytelnicy akad. im. A. Mickiewicza odbędzie się nadzwyczajne walne zgromadzenie w środę, 5 czerwca 1901 o godzinie 6 wieczorem, a o wpół do 7 bez względu na komplet.

Pożegnania. Z Rakszawy piszą: Dnia 27 z. m. zegnało grono inteligencji okolicznej panią Antoninę z Fronzłów Piątkowską, żonę po ś. p. Feliksie Piątkowskim, pocztmistru w Żelazni, wyjeżdżającą na swoją posesję. Pomiedzy innymi wygłosił piękną mowę ks. Stefanowski, wielbiąc tak zasługi zmarłego, jako też i pani Antoniny Piątkowskiej, która pracowała obok męża, jako ekspedytorka i zaznaczył, iż z prawdziwym żalem zegnają opuszczającą tę stronę, życząc w imieniu wszystkich pomysłowości w dalszem życiu.

Konkurs. Zarząd główny Towarzystwa „Szkoły ludowej” ogłasza niniejszem konkurs celem obsadzenia następujących posad nauczycielskich przy 5-klasowej szkole polskiej im. Tadeusza Kościuszki w Białej 1) Na posadę nauczyciela kierującego z płacą 1600 koron dodatk em za kierownictwo 200 koron, ewentualnie 400 koron, gdyby szkoła przekształcona została na szkołę wydziałową, orsz wolnem mieszkaniem w budynku szkolnym.

2) Na posadę nauczyciela(iki) starszego(iej) z płacą roczną 1600 k. i 20 proc. dodatkiem na mieszkanie, czyli 320 k., razem 1920 k.

3) Na posadę nauczyciela(iki) młodszego(iej) z płacą roczną 900 k. i 20 proc. dodatkiem na mieszkanie, czyli 180 k., razem 1080 k.

Do otrzymania posad pod 1), 2) wymagany jest egzamin do szkół wydziałowych z grupy I, ewentualnie II, lub III. Kandydaci, władający biegle językiem niemieckim przy równych zresztą kwalifikacjach mieć będą pierwszeństwo. Pp. kompetenci, zajmujący posady stałe trzy szkółach ludowych, mogą na czas pracy w szkole białskiej otrzymać urlop za zezwoleniem władz szkolnych.

Podania bez stempla, zaopatrzone w potrzebne dokumenty służbowe, orsz tabelę kwalifikacyjną, wnosić należy za pośrednictwem władzy przełożonej do zarządu głównego Tow. „Szkoły ludowej” w Krakowie, Piłsurska 2 najdalej do 10 lipca b. r.

Mianowania. Prezydent ministrów jako kierownik ministerstwa spraw wewnętrznych zamianował magistra farmacji Józefa Hetpera asystentem zakładu dla badania środków żywności w Krakowie.

Ministerstwo handlu zamianowało kontrolora pocztowego Gustawa Cordier de Löwenhaupt zarządcą poczty Tarnów 2.

Dyrekcja poczt i teleg afów zamianowała ukończonych uczniów szkół średnich: Jana Podgórskiego, Izaaka Hoffmana, Bronisława Smarzewskiego, Mikołaja Iwaszuka, Wilhelma Zopotha, Tadeusza Doskowskiego, Bronisława Gołogórskiego, Włodzimierza Kycy, Edwarda Żurawskiego, Jana Kiełbińskiego, Jana Czerlunczakiewiczą, Witolda Wiśniowskiego, Józefa Tułeckiego, Andrzeja Muniaka-Stefana Filochowskiego, Aleks. Łodygę, Michała Badyłaka, Edwarda Wernidla; Marjana Freunda, Jakóba Zajęca, Szczepana Alszerą, Michała Burezyckiego, Jana Szustakiewicza, Klem. Jamińskiego, Stan. Obarzanowskiego, Ludw. Orosza, Jana Cyrkowieza, Bol. Charłampowicza, Jana Szydłowskiego, Stan. Jakubowskiego, Karola Janiszewskiego, Maki, Susułowskiego, Adama Kubiształa, Stan. Sijaka i Andrzeja Kołodę praktykantami pocztowymi, przeznaczając równocześnie Podgórskiego, Hoffmana, Smarzewskiego, Iwaszuka, Zopotha, Doskowskiego, Gołogórskiego, Kycy, Żurawskiego, Kiełbińskiego, Czerlunczakiewiczą i Wiśniowskiego do Lwowa; Tułeckiego, Muniaka, Filochowskiego, Łodygę, Badyłaka, Wernidla, Freunda, Zajęca i Alszerą do Krakowa; Burezyckiego do Buczacza, Szusta-

kiewiczą do Drohobycza, Jamińskiego do Brzeżan; Obarzanowskiego do Rzeszowa, Orosza do Złoczowa, Cyrkowieza do Wadowic, Charłampowicza, do Stryja, Szydłowskiego do Stanisławowa, Jakubowskiego do Przemyśla, Janiszewskiego do Białej, Susułowskiego do Łańcuta, Kubiształa do Sniatyna, w końcu Sijaka do Tarnopola, a Kołodę do Sambora.

Gabryelski (Krzysztofery, Kraków) sprzedaje forteplany najznakomitszej w Austrii fabryki Petrof z mechaniką angielską po 500 — wiedeńską po 300 ztr.

Kursy walut.

	K o r o n y			
	płacą		żądadą	
Ruble papierowe	253	25	254	25
Marki niemieckie	117	50	117	65
Franki papierowe	95	25	95	85
20-to frankówki w złocie	19	09	19	11

Z sali sądowej.

Po przesłuchaniu wszystkich świadków przewodniczący zapytnje p. Grundboeka, jako oskarżyciela prywatnego, w jakim kierunku popiera i czem motywuje swoje oskarżenie, bo akt oskarżenia jest tak niejasno sformułowany, że z niego nie można wiedzieć o co właściwie skarży i czem się czuje na honorze i czel dotkniętym?

Po dłuższej dopiero pauzie p. Grundboek przyznaje, że akt oskarżenia jest nie bardzo należyte sformułowany, a zarazem oświadczył, że obrażony dla niego jest list pisany do „Sokoła” z dnia 20 grudnia 1900 r. i artykuł w nr. 293 „Głosu Narodu”.

Na zasadzie tego oświadczenia trybunał ułożył dwa długie pytania główne w kierunku winy dra Friedberga i dwa pytania dodatkowe w kierunku udowodnienia prawdy przez dra Friedberga

P. Grundboek w długim przemówieniu oświadcza, że nie po to staje przed sądem, aby żądał ukarania dra Friedberga, ale po to, aby usprawiedliwić się i wykazać, że był niesłusznie obrażonym na honorze, gdyż jako patriota nie zasłużył na takie ataki a o odzyskanie czel bardzo mu chodzi.

Mecenas dr Szalay w obronie swojej oświadczył, że p. Friedberg osoby p. Grundboeka, jako człowieka, w niczem nie obraził, a wystąpił tylko jako zaczepiony w sprawie wieczorku Mickiewiczowskiego.

Sprawa jest tylko zwykłą plotką brukową, która tam powinna wrócić, skąd wyszła, a nie zprzysięgać drogiego czasu tym ludziom dlatego tylko, aby pan Grundboek miał sposobność wygadać się przed sądem.

Po objaśnieniu i pouczeniu prawnem przewodniczącego, sędziowie przysięgli udali się na radę o godz. 3 kwadransie na 4 popoł., a powróciwszy po 50-ciu minutach, przez usta swego zwierzchnika, prof. dra Baurowicza, odpowiedzieli na I pytanie główne w kierunku przekroczenia 5 głosami tak, 7 nie; na pytanie drugie główne odnośnie do artykułu Nr. 293 „Głosu Narodu” w kierunku występku z § 491, 1 głos tak, 11 nie.

Wobec zaprzeczenia dwóch pytań głównych, odpadły pytania dodatkowe. Trybunał wobec werdyktu dra Gwidona Friedberga od oskarżenia awolnik. Rozprawa, której zakończenie przewidywano przed południem, zakończyła się po 7 i półgodzinnem nieprzerwanem trwaniu o godzinie 3 kwadransie na 5.

Rada państwa w Wiedniu.

Dyskusja budżetowa.

WIEDEN 4 czerwca. (Tel. wł. „Gł. Nar.”) Imieniem Koła polskiego zabrał głos w dyskusji budżetowej dep. Cz a y k o w s k i. Mowca wyraża życzenie, aby Sejm był zwoływany co roku równomiernie (oklaski na ławach polskich). Sejm sejmowe nie powinny być zamykane, ale odraczone. Koło polskie oczekuje rychłego parlamentarnego zatwierdzenia budżetu, bo inaczej uchwały Sejmu lwowskiego staną się bezprzedmiotowe.

Ażeby jednak Izba mogła przystąpić do normalnej pracy, potrzeba — zaznaczył Czaykowski — aby ustały ciągłe prowokacje. Czemuż zaś, jeśli nie prowokacją jest opór Niemców przeciwko u państwowieniu gimnazjum cieszyńskiego? (Oklaski na ławach polskich).

Mowca wylicza dalej żądania Koła polskiego. Domaga się zwiększenia funduszu meljoracyjnego, uwzględnienia żądań rolników przy odnawianiu traktatów handlowych, reformy ubezpieczenia od chorób i wypadków, rozszerzenia lwowskiej po-

MIODOSYTANIA poleca
założona w roku 1841

Miody w butelkach począwszy od 30 cent. do 1 ztr. 50 cent. za butelkę.
Miody owocowe:
Maliniaki, Wiśniaki, Dereńki 3709

Kazimierza Robackiego
Kraków, ul. Sławkowska l. 26.

litechniki, przekształcenia klinik, poparcia przemysłu galicyjskiego.

Osobny ustęp mowy swojej poświęca Czaykowski potrzebie ochrony nietykalności poselskiej, ochrony tu w Izbie; jest to konieczne wobec naruszenia przez niektórych posłów nietykalności kolegów i prezydenta. Mowca przypomina ostatnie podobne wypadki.

Mówiąc o sporze czesko-niemieckim, twierdzi, że spór ten powinien być załatwiony w drodze rozjemczej, aby nie rozpalał całej Austrii. Swobody narodowe są kamieniem węgielnym dla egzystencji państwa i w Austrii muszą być ściślej niż gdziekolwiek indziej przestrzegane.

Dep. Czaykowski broni Koło przed zarzutem, jakoby przedstawiało wyłącznie interesy szlachty.

W Kole reprezentowane są wszystkie warstwy polskiego społeczeństwa. Nieprawdą jest, co opowiadał poseł Kos o ucisku Rusinów w Galicji, również jak nieprawdą jest twierdzenie, iż Koło w każdej sprawie każdemu rządowi idzie na rękę. Koło polskie będzie głosowało za prowizorium budżetowym, gdyż woli prowizorium uchwalone parlamentarnie od takiego, które byłoby inaczej wprowadzone na podstawie artykułu XIV konstytucji. (Okłaski i powinszowania).

Dep. Romańczuk oświadcza, że posłowie ruscy domagają się jednolitego rozwoju wszystkich narodowości, a to na podstawie narodowej autonomii. Omawia sprawę emigracji i twierdzi, że chłopów emigruje z Galicji trzy razy więcej, niż z innych krajów koronnych. Rusini nie będą głosowali za prowizorium, ponieważ rząd nie wypełnia postulatów ruskich.

W sprostowaniu faktycznym zabiera głos dep. Michejda, polemizując z wywodami posła Löckera. Mowca nie ma dość słów oburzenia, aby napiętnować dążenia Niemców do pozbawienia Polaków i Czechów na Śląsku szkół średnich. Płomienna mowa dep. Michejdy jest hucznie okłaskiwana przez Koło polskie.

Dep. Lupul imieniem Rumunów oświadcza, że posłowie rumuńscy będą głosowali za prowizorium.

Dep. Bomba imieniem polskich posłów ludowych oświadcza, że będą głosowali przeciwko prowizorium budżetowemu, bo nie mają zaufania do obecnego gabinetu.

Dep. Hruban polemizuje z dep. Grossem i wykazuje, że trzy czwarte Niemców morawskich bojkotuje ekonomicznie przemysł czeski. (Dep. Eisenkolb: To nieprawda!) W Ołomuńcu wychodzi dziennik niemiecki, rzucający się zwierzęco na wszystko, co czeskie. (Hałas na ławach wszechniemieckich.) Urządza się proskrypcję na każdego, kto jest Czechem. (Słuchajcie, słuchajcie! wśród Czechów. Prezydent wzywa mowcę, aby się trzymał przedmiotu.) Wśród wrzawy Wszechniemców kończy Hruban swoje wywody.

Dep. Bianchini wykazuje potrzeby i powody niezadowolnienia chorwackiej ludności.

Dep. Hofmann von Wellenhof atakuje mowę dep. Michejdy. Do tych ataków przyłącza się dep. Primavesi. Dep. Hruby polemizuje z Hofmannem.

Po zamknięciu dyskusji na wniosek dep. Abrahamowicza oraz po wywodach mowy jeneralnego contra, Ofnera — pro nie był już nikt zapisany — zabrał głos dla końcowego przemówienia dep. Kathrein jako referent.

Izba w głosowaniu uchwała następnie prowizorium budżetowe.

Następnie dep. D. Abrahamowicz referuje zwróconą z Izby panów ustawę o podziale podatku od wódki między poszczególne kraje koronne. Po krótkiej dyskusji uchwalono ustawę w brzmieniu przyjętym przez Izbę panów.

O godz. 3 po południu przerwano posiedzenie do godz. 8 wieczorem.

WIEDEN 4 czerwca (Tel. własny „Gł. N.“). Niemiecka partja ludowa uchwalila dziś zwalczac podatek na bilety kolejowe.

Koło polskie a posłowie chrześ.-ludowi.

Od posłów Romanowicza, Rottera i Danielaka otrzymaliśmy w dniu dzisiejszym następującą depeszę:

„Prosimy sprostować, że rokowań o wstąpienie Stojałowczyków do Koła żaden z nas nie prowadził. Romanowicz, Rotter, Danielak“.

Nie wiemy, o ile to sprostowanie odnosi się do samego słowa „rokowania“, a o ile do rzeczy samej. Jeśli idzie pp. posłom o słowo, nie myślimy się przy niem upierać. Jeśli jednak idzie o rzecz, musimy wyrazić zdziwienie z powodu nacisku, z jakim trzej wymienieni posłowie odsuwają od siebie wszelki związek ze sprawą tego

wstąpienia. Czyżby i im także, zarówno jak konserwatywnej większości, wstąpienie chłopskich posłów do Koła polskiego miało być niesympatyczne?

Sprawa wstąpienia Stojałowczyków do Koła była przedmiotem dyskusji na wczorajszym posiedzeniu Koła, dyskusji, w której wystąpienia posła Romanowicza były dość zastanawiające. Oto tekst depeszy o przebiegu tej dyskusji:

WIEDEN 5-go czerwca. Na wczorajszym wieczornym posiedzeniu Koła polskiego pos. Romanowicz podnosi, że od kilku dni obiegają pogłoski najbardziej sprzeczne o wstąpieniu czterech włościan do Koła. Włościanie ci mają twierdzić, że zgłosili się do Koła, ale Koło rzekomo ich nie przyjęło. Mowca interpeluje więc prezesa, o ile te pogłoski są zgodne z prawdą.

Prezes p. Jaworski odpowiada, że czytał o tych pogłoskach w dziennikach, ale nic o tem nie wie. W sobotę, podczas posiedzenia Koła, zgłosił się do niego pos. Niementowski i powiedział, że czterej posłowie włościańscy chcą się z nim rozmówić. Prezes odpowiedział na to, iż oczekiwać ich będzie w poniedziałek o godz. 10 zrana dla konferencji, co też uczynił. Czekał przeszło godzinę, ale posłowie ci nie przybyli. Oto cała prawda.

Pos. Niementowski opowiada o prywatnej pogadance w sprawie wstąpienia do Koła włościańskich posłów. Rozmowę tę miał z nimi w wagonie kolejowym. Radził, by wstąpili do Koła, na co mu ci posłowie odpowiedzieli, że podczas Świąt naradzą się z wyborcami, ponieważ wybrani zostali pod hasłem niewstępowania do Koła. Przed kilku dniami zaprosił go ci posłowie do jednej z sal parlamentu, gdzie mowca zastał także ks. Stojałowskiego. Zapytywali go o warunki wstąpienia do Koła. Mowca wyjaśnił im nowy statut Koła (?). Posłowie ci mieli się udać do wiceprezesa hr. Dzieduszyckiego, który ich odesłał do prezesa.

(Kazano więc posłom włościańskim wędrować od Anasza do Kafasza i starać się o przyjęcie do Koła, jak o wielką łaskę. Przy znanej drażliwości włościańskiej ambicji skutek był pewny. Posłowie wyrazili życzenie wstąpienia do Koła, ale nie mogli i nie chcieli błagać o łaskę, by ich przyjęto jako skruszonych grzeszników. Posłowie Koła zamiast im ułatwić wstąpienie, bojaźliwie odsyłali ich do Jaworskiego, z którym najwidoczniej, co łatwo pojąć, gadać nie chcieli. Przep. Red.)

Poseł Niementowski oświadcza wreszcie, co później powiedzieli mowcy włościanie, że chcieliby, aby pierwiej była przeprowadzona dyskusja, a oni potem zgłosiliby się do Koła.

Wiceprezes hr. Dzieduszycki opowiada, że był u niego poseł Bomba z ks. Stojałowskim. Żądali, by jako prezydent, wprowadził posłów włościańskich do Koła. Mowca odpowiedział na to, iż prezes Koła jest obecny w Wiedniu, że zatem mowca nie urzęduje i żeby się porozumieli z prezesem.

Poseł Romanowicz prosi o stwierdzenie, że nikt z włościańskich posłów nie zgłaszał się (?) i że Koło nie miało sposobności nad ich zgłoszeniem się zastanawiać — co też stwierdzono (!).

Sprawa bialskiej Rady powiatowej.

WIEDEN 5-go czerwca. Na wczorajszym wieczornym posiedzeniu Koła polskiego p. Romanowicz omawiał sprawę Rady powiatowej bialskiej. Starosta Kurykowski, zagajając posiedzenie Rady powiatowej, użył języka niemieckiego. Dotąd językiem urzędowym był w Radzie bialskiej język polski. Rada powiatowa jest autonomiczną w wyborze języka. Nie zapadła jednak żadna uchwała, więc starosta w każdym razie powinien był przemawiać w języku polskim. Mowca przedłożył zamierza w tej sprawie interpelację w Izbie.

Dr Danielak występuje również ostro przeciwko staroście bialskiemu, Kurykowskiemu, zarzucając mu tendencje germanizacyjne.

Dep. Binder przedstawia sprawę na podstawie tego, jak się przedstawia według zapatrywań niemieckich wyborców i według artykułów niemieckich gazet w Bielsku.

Pos. Merunowicz odradza formę interpelacji (!). Lepiej porozumieć się w tej sprawie z obecnym w Wiedniu namiestnikiem, a gdyby w ten sposób skutku nie osiągnięto, podnieść sprawę w sejmie.

Pos. Górski prosi o poufność dla swego przemówienia, które też za poufne uznano.

Po przemówieniu pos. Górskiego wniósł pos. Merunowicz, aby sprawę odesłać do komisji par-

lamentarnej i by ona zdecydowała, czy ma być wniesiona w sejmie interpelacja.

Pos. Romanowicz, Rotter i Roszkowski dowodzą, że komisja Koła nie może uchylać interpelacji do sejmu.

Wniosek Romanowicza i Danielaaka o wniesienie interpelacji w Izbie poselskiej w sprawie bialskiej, Koło większością głosów odrzuciło (!!!).

Prezes Jaworski patetycznie stwierdził, że Koło odrzuciło wprawdzie wniosek w sprawie wniesienia interpelacji, nie wynika jednak z tego, byśmy nie stali na straży praw narodowych w Białej (!!!) Sprawa ta jednak należy do sejmu i tam będzie poruszona.

(Stwierdzamy, że postępowanie starostów nie może należeć do sejmu, przed którym namiestnik nie jest odpowiedzialny. Do odpowiedzialności za postępowanie Kurykowskiego można pociągnąć tylko ministra spraw wewnętrznych w Izbie poselskiej. Przep. Red.)

Krzywda Jasiewiczza. — Żądania Nowego Targu. — Sejmy.

WIEDEN 5-go czerwca. Na wczorajszym posiedzeniu Koła polskiego dep. Królikowski poruszył sprawę obywatela, nazwiskiem Jasiewicz, któremu w r. 1896 podczas manewrów zabito syna. Ojciec wytoczył proces wojskowości. Proces przegrał i skazano go na zapłacenie kosztów. Prosi, by Koło wzięło p. Jasiewiczza w obronę. — Hr. Wodzicki radzi, by petent podał prośbę do cesarza. — Sprawę poruczono prezesowi p. Jaworskiemu wspólnie z p. Królikowskim.

Pos. Górski przedstawia petycję powiatu nowotarskiego o założenie tamże szkoły średniej. Popierają go pos. Potoczek i Struszkiewicz. — Dr Danielak domaga się założenia w Nowym Targu sądu obwodowego. — Ks. Komorowski prosi, by petycje o szkoły średnie traktowane były według jakiegoś systemu. — Koło uchwała wysłuchać w tej mierze sprawozdania komisji inicjatywy.

Pos. Romanowicz oświadcza, że dnia 18 marca poruszył sprawę zwoływania sejmów. Sprawę tę później jeszcze kilka razy podnosił. Zapytuje, co przyjdzie w tej sprawie uczynić. — Prezes p. Jaworski odpowiada, że Koło uchwaliło, by mowca Koła sprawę tę poruszył w dyskusji budżetowej. Tak się też stało i poseł Czaykowski o tem mówił. — Pos. Dawid Abrahamowicz wyjaśnia, że o ile idzie o zwołanie sejmów tego roku, to prezydent gabinetu oświadczył, że zyczy sobie jak najrychlejszego zwołania sejmów. Nastąpi to, skoro tylko Rada państwa zakończy swe prace. Jeżeli zaś idzie o zasadnicze, regularne zwoływanie sejmów, to jest to już oddawna naszym żądaniem i trzeba w tej mierze przeprowadzić rokowania. Trzeba jednak naturalnie liczyć się z całym życiem parlamentarnym w Austrii, z Radą państwa, delegacjami i t. d.

Zmiana ustawy przemysłowej.

WIEDEN 5-go czerwca. Na wieczornym posiedzeniu Izby poselskiej dep. Doboszyński przedstawił wniosek następujący:

„Dla poparcia przemysłu domowego może rząd krajowy pozwolić na sprzedaż obnośną wyrobów przemysłu domowego w pewnych okręgach albo w poszczególnych miejscowościach. Upoważnieni do tego przemysłowcy i członkowie ich rodzin zaopatrzeni być muszą w urzędowe legitymacje, w których wyszczególniony być ma gatunek towaru, oraz miejsce jego pochodzenia. Kilku producentów może przez jedną i tę samą osobę sprzedaż uskuteczniać. Wniosek ten Koło polskie cofnie, jeżeli rząd da zapewnienie, iż — tak, jak powszechnie rozumiemy — wyroby przemysłu domowego nie będą uważane za podpadające pod ustawę przemysłową.“

Socjalista dep. Hanisch występuje przeciwko projektowanej zmianie twierdząc, że drobny przemysł skazany jest na zagładę.

Antysemita dep. Axmann występuje przeciw handlowi obnośnemu, zaznaczając, że osoby, trudniące się tym handlem, są to wątpliwe egzystencje, szkodliwe i niebezpieczne dla osiadłych kupców, rząd zaś ma obowiązek dbać o interesa kupców osiadłych.

Minister handlu Call sprzeciwia się wnioskowi postanowienia karnego. W jesieni przedłoży rząd ogólną reformę ustawy przemysłowej i postanowień karnych.

Po kilku przemówieniach mniej znaczących Izba uchwała przejść do dyskusji szczegółowej. Przeciwko głosują tylko żydowski posłowie i socjaliści.

JUBILEUSZ czyli **rok święty**

(20 hal.), oprawnej ze złotym brzegiem 20 ct. (40 hal.) Przy większym odbiorze odpowiedni rabat. Do nabycia we wszystkich księgarniach.

Główny skład: **JULIAN KURKIEWICZ, Kraków, Mały rynek.**

Z OSTATNIEJ CHWILI.

TELEGRAMY „GŁOSU NARODU“ Z DNIA 5 CZERWCA 1901.

W chwili, kiedy postowie się rozchodzili, minister Spens-Boden żąda głosu, aby odpowiedzieć na interpelację. (Wesołość.) Minister broni sądu w St. Pölten przed zarzutami antysemitów. Dep. Wohlmayer żąda otwarcia dyskusji; wniosek odrzucono.

Izba uchwała na wniosek dep. Schwegla zaraz po dyskusji kwotowej wziąć pod obrady sprawę kolei lokalnych.

Następne posiedzenie Izby odbędzie się w sobotę o godz. 10 zrana.

Prace w komisjach parlamentarnych.

WIEN 5 czerwca. (Tel. własny „Gł. Nar.“) Na wczorajszym posiedzeniu komisji sprawiedliwości dep. dr Schücker referował w sprawie uregulowania plac auskultantów i praktykantów sądowych.

Dep. dr Schücker proponował, aby w miejsce dotychczasowego adjutum w kwocie 500 i 600 zlr., jakie pobierają auskultanci, ustanowić adjutum w wysokości 1600 koron od dnia nominacji, a 2000 koron po dwurocznej praktyce. Co się tyczy praktykantów, to w każdym sądzie tyłu ich ma pobierać adjutum w kwocie 1000 koron, żeby ich ilość równała się 1/5 liczby auskultantów przy tym sądzie. Np. jeżeli w danym sądzie jest pięciu auskultantów, to jeden praktykant będzie pobierał adjutum.

Nad kwestją tą wywiązała się nadzwyczaj żywa dyskusja. Przeważna liczba mówców przemawiała „pro“. Z Koła polskiego mówili deputowani Byk i Rappaport. Ponieważ nie było na posiedzeniu reprezentanta ministerjum finansów, wobec czego trudno było postanowić coś definitywnego, odroczone głosowanie nad poszczególnymi punktami projektu do następnego posiedzenia.

WIEN 5 czerwca. (Tel. wł. „Gł. Nar.“) Komisja budżetowa odbyła wczoraj posiedzenie pod przewodnictwem dep. dra Kathreina. Dep. Morsey referował w sprawie uregulowania stosunków służbowych weterynarzy przy instytucjach państwowych, oraz postawił rezolucję, aby prosić rząd, żeby instytut weterynaryjny zamienił na szkołę wyższą. Dep. Vukovicz popiera dep. Morsey, domaga się jednak, by rząd starał się uregulować analogicznie stosunki weterynarzy na Węgrzech i w Bośni.

Po przemówieniu prezydenta ministrów dra Körbera przyjęto rezolucję dep. Morsey z poprawką dep. Vukovicza.

Komisja gospodarczo-rolnicza zebrała się na posiedzenie dziś o godzinie 10 zrana.

WIEN 5 czerwca. (Tel. własny „Gł. Nar.“) Na wczorajszym posiedzeniu Izby dep. dr Gross i tow., dep. Kaiser i tow., oraz dr Kramarz wnieśli interpelację do ministra skarbu w sprawie pogłosek, jakoby rząd zamierzał zaciągnąć pożyczkę u Rothschildów. Interpelację kładą nacisk na to, że pogłoski te budzą wśród ludności wielkie zaniepokojenie, zwłaszcza, że podkład ich jest prawdziwy. Jeżeli jest inaczej, minister powinien je odeprzeć, a nie milczeć. Interpelanci zapytują przeto ministra, czy gotów jest odpowiedzieć, czy lub o ile pogłoski te, powtarzane przez prasę, są prawdziwe.

WIEN 5-go czerwca. Komisja kanałowa Izby panów odbyła wczoraj posiedzenie. Podczas dyskusji kilkakrotnie zabierał głos prezydent gabinetu, Körber. Komisja przyjęła ustawę kanałową w tem brzmieniu, w jakim ją uchwaliła Izba posłów. Ustawa kanałowa wejdzie w Izbie panów na porządek dzienny w sobotę lub poniedziałek.

WIEN 5-go czerwca. W uzupełnieniu mowy dep. Czaykowskiego, na podstawie protokołu stenograficznego, stwierdzić trzeba, że dep. Czaykowski wcale nie wspominał o „upaństwowieniu“ cieszyńskiego gimnazjum i odmowy tego upaństwowienia bynajmniej prowokacją nie nazwał. Odnośny ustęp mowy dep. Czaykowskiego brzmi:

„Należałoby oczekiwać, że wszystkie prowokacje znikną. Niestety ze strony lewicy wypowiedziano groźbę, co do skreślenia w budżecie pozycji odnoszącej się do gimnazjum polskiego w Cieszynie“ (idzie więc dep. Czaykowskiemu nie o upaństwowienie, lecz o wsparcie!) „pozycji ze wszech miar usprawiedliwionej. Nie uchodzi sprawę kulturalnej stemplować jako politycznej“.

WIEN 5 czerwca. (Tel. własny „Gł. Nar.“) Dziś o godz. 10 minut 15 rano zebrała się delegacja austriacka pod przewodnictwem ks. Lobkowitza. Na porządku dziennym jest ordinarjum wojskowe i kwestja polityki zewnętrznej. W tej chwili przemawia minister wojny Krieghammer.

Poznań: Na wdowę po nauczycielu panią Wojciechowską wywarto nacisk, aby na nagrobku swego męża nie umieszczała polskiego napisu, bo w przeciwnym razie straci rządową pensję wdowią. Pani Wojciechowska wcale wobec tego nagrobku mężowi nie postawi.

Salzburg: Rada miasta odebrała kobietom prawo do wydawania kart pełnomocnictwa przy wyborach.

Tobolsk: Wieś tatarska Irbejsk została przez chłopów rosyjskich w pień wycięta i zniszczona do szczytu. Przyczyna była ta, że mieszkańcy wspomnianej wsi trudnili się nałogową kradzieżą koni.

Berlin: Rada związkowa Rzeszy niemieckiej odrzuciła projekt prawny ustawy autorskiej i odesłała go poszczególnym rządów Rzeszy do powtórnego zaopiniowania. Przyczyną tego kroku Rady była petycja, wystosowana przez 100 kompozytorów i około 500 handlarzy przyrządów muzycznych.

Paryż: Rojalista Lur Saluces został aresztowany.

Bruksela: Król wyjeżdża niebawem do Paryża. Podróż jest w związku ze sprawą Konga.

Rzym: Z powodu przyścia na świat córki, król Wiktor Emanuel ogłosił rozległą amnestję, która rozciąga się aż do wypadków z r. 1898.

Paryż: „Ajencja Havasa“ donosi z Madrytu, że rząd hiszpański ma zamiar ze względów oszczędnościowych zwinąć posterunki attachés wojskowych przy zagranicznych ambasadach.

Skazanie poddanego austriackiego.

Berlin: Przed sądem wrocławskim stawał poddany austriacki, tokarz z zawodu, Jan Szewczyk, oskarżony o obrazę cesarza Wilhelma.

Sąd, uwzględniając tę okoliczność, że Szewczyk popełnił tę obrazę po pijanemu i to w sprzeczce z drugim, w której chodziło także o cesarza austriackiego, a wreszcie i to, że Szewczyk jest obcym poddanym, wymierzył mu „najmniejszą“ karę, skazując go na dwa miesiące więzienia.

Sprawa nowej taryfy adwokackiej.

Wiedeń: Wczoraj odbyło się tutaj pełne zebranie Izby adwokackiej, na którym prezes dr Karol Feistmantel złożył sprawozdanie z odpowiedzi ministra sprawiedliwości na interpelację, wniesioną do niego w parlamencie, z powodu nowej niższej taryfy adwokackiej. Mowca skonstatował, że odpowiedź ministra była zupełnym cofnięciem taryfy. Sprawiała zaś to z jednej strony presja ze strony adwokatów, którzy są członkami Izby poselskiej, z drugiej zaś strony solidarne zachowanie się wobec tej kwestji wszystkich izb adwokackich w całej Przedlitawji. Dr

Feistmantel postawił następujący wniosek: „Wzywa się wszystkie Izby adwokackie, aby także i nadal wytrwały w solidarnej opozycji.“ Wniosek ten został jednogłośnie uchwalony.

Następnie przemawiał dr Zucker, b. wiceprezes Izby, który rozbił powody, jakie mogły skłonić ministra do zaprowadzenia nowej taryfy. Mowca stał na tem stanowisku, iż praca adwokacka jest tego rodzaju, że się nie da szablono-wo oszacować.

Wniosek dra Zuckera, że zebranie oświadcza się przeciw nowej taryfie, został bez dyskusji jednogłośnie przyjęty.

Następnie wybrano powtórnie dawny wydział.

Ostrożny dr Koerber.

Wiedeń: Podczas bytności cesarza w Pradze Czeskiej, są projektowane dwa przedstawienia galowe, jedno w teatrze czeskim, drugie w niemieckim. Każde z nich miało poprzedzać prolog okolicznościowy. Dla teatru czeskiego taki prolog już pisał Jarosław Vrchlicky.

Wczoraj przecież dr Koerber przez namiestnictwo praskie zawiadomił oba teatry, że nie życzy sobie odegrania owych prologów. W takich razach jedna aluzja lub zwrot dwuznaczny mogłaby spowodować nieobliczalną w następstwach demonstrację.

Wiedeń: Dr Koerber zobowiązał burmistrza Pragi, staroczecha dr Srba, by powitał cesarza w języku czeskim i niemieckim.

Rokowania pokojowe.

Londyn: Brukselska depesza „Daily Mail“ donosi, że wśród zamieszkałych tam Boerów krąży pogłoski, iż królowa holandzka Wilhelmina podczas ostatniej wizyty w Berlinie chciała zainicjować interwencję wielkich mocarstw na rzecz Boerów. Hr. Bülow miał dać odpowiedź wymijającą.

Natomiast „Morning Post“ donosi z Brukseli, że królowa Wilhelmina wcale nie poruszała w Berlinie kwestji boerskiej. Omawiano tam tylko kwestję ochrony holandskich kolonij ze strony Niemiec, co może nawet pociągnie za sobą jakiś układ, w którym Niemcy uzyskają znaczne ustępstwa w kwestjach handlowych.

Londyn: „Daily Express“ donosi, że pozycja strategiczna Boerów w Kaplandzie staje się coraz silniejszą.

Londyn: Dodatkowo donoszą, że w bitwie pod Vlackfontein brygadjer angielski Dixon stracił wszystkie działa.

Londyn: Na wzmocnienie prądu pokojowego działa okoliczność, że gabinet nie jest w możności wysłania natychmiast, w myśl żądań Kiczenara, znaczniejszych posiłków do Afryki południowej.

NADESŁANE.

PISZCZANY

najznakomitsze uzdrowisko siarczano-mułowe dla reumatyków, w cierpieniach stawów i kciści, w gruźlicy stawów, po złamaniach i zwichnięciach, w podagrze, nerwobólach, zwłaszcza w ischias.

Urządzenia tak co do mieszkań, jak i kąpeli według wszelkich wymagań — od luksusowych, aż do najtańszych. Trzy baseny czysto siarczane, trzy siarczano-mułowe, jeden porcelanowy. Osobny basen dla ubogich z kąpielami po 10 cent., drugi po 40 cent. — Wanny porcelanowe, marmurowe i drewniane. Stosowanie kąpeli błotnych lokalnych z niezrównanym skutkiem. 1222

Okolica górzysta.

Wszelkich informacji udziela Dr A. Teichmann. Do 15 maja Od 15 maja Kraków, Rynek gł. Piszczany na Węgrzech.

SKŁAD FORTEPIANOW

W. Barabasz i Sp.

Kraków, Rynek 39, I. piętro. 604

MATTONIEGO
GISSHÜBLER
 naturalna szezawa
 alkaliczna

NADESŁANE.

LECZNICA

Dra A. Tarnawskiego

w KOSSOWIE za Kołomyją (stacja kol. Zabłotów) otwarta. Środki: leczenie wodą i inne fizykalno-dietetyczne. 1458

Park Krakowski

TEATR ROZMAITOŚCI

Dziś i Codziennie 1460

wielkie przedstawienie akrobatyczne

połączone z Koncertem
 Muzyka 20 p. p. Reżyser: Rudesindo Roche

Od 1-go czerwca nowy program.

Wstęp w dniu powszednie 10 ct. Miejsca rezerwowane: po 60 ct., po 50 ct. i po 30 ct. — Bilety do miejsc rezerwowanych uprawniają do wolnego wstępu. — **W niedziele i święta wstęp 20 ct.** W te dni bilety rezerwowane nie uprawniają do wolnego wstępu. Sprzedaż biletów u Wgo St. Karlińskiego w Sułkennicach, z od godz. 3 po południu przy kasie.

Zgłoszenia subskrypcji

na pozostałą, nieznaczną resztę

Akcji Krakowskiej Spółki Tramwajowej,

stanowiących plewszorzedną lokację kapitału, przyjmować będą jeszcze przez krótki czas. Prospekty i formularze zgłoszeń wydają bezpłatnie.

August Raczyński, Dom bankowy. Kraków, Rynek gł. A—B.

Nagrody pilności!!

Kazimierza Zajączkowskiego w Krakowie, plac Maryacki L. 8.

Obrazki małe i duże, książeczki do nabożeństwa od 24 hal., medale z aluminium małe i duże, figurki i kropielniczki z porcelany, tanie Różańce na drutach, — poleca **handel dewocjonalny**

Leśnik

posiadający 11 letnią praktykę, szkołę lasową i egzamin państwowy, z bardzo dobrym postępowaniem, wiek 28 lat, żonaty, bezdzietny, biegły w języku polskim i niemieckim w słowie i piśmie, chciałby zmienić posadę. Łaskawe zgłoszenia pod adresem: „W. R.“ poste restant. Wią-zownica 1440 4 10

W pięknym położeniu, w okolicy gó-rystej, wśród lasów szpilkowych w Kry-ny willa „Dworek“ Soczków za willą Eoersa o 11 pokojach, jest do wy-szajęcia wraz z wozownią, stajnią i po-kojem dla służby. Pojedynczy pokój na sezon od 15 złr. i wyżej według wyma-gań umeblowania i wielkości pokoi, na-żądanie może być z całym utrzymaniem. Wiadomość u Soczka optyka plac Marja-ki Nr. 1 w Krakowie lub na miejscu. 1124 4 6

W OGRODZIE

przebiegiem omentarza krakowsk. poleca się
najdoskoniejsze drzewka do obsadzania
roślin: Różę płaczącą, Jesionę, Wierzbę,
Jagi, Thuje i t. p. Kwiaty zimo-
wale i letnie, jak również podług
wymagań Szanownej Publiczności obsadza-
ją groby drzewkami i kwiatami. Ceny
możliwie przystępne.
E. UKLAŃSKI, Zarząd ogrodów
w Olszynie, p. Kraków. 1338

Bardzo tanio jest do sprzedania!!!
ładna WILLA z odpowiednimi budyn-
kami, do tego pół morgu ogrodu owoc-
owego i półmorgi morgi ornego pola. Oko-
lica piękna, zdrowa, górzysta. Od stacji
kolejowej 10 kilometrów, pomiędzy No-
wym Sączem a Limanową. — Blizszych
szczegółów udzieli p. Jozef Patiatycki
w Krakowie, Sukiennice 23, Skład herbat
rosyjskich pod firmą „Fortuna“ 1358

W. Stachowicz

KRAWIEC
cywilny
i wojskowy
w Krakowie, Rynek
główny L. 30,
poleca bogato za-
opatrzoną skład
wszelkiego rodzaju
uniformów
jakoteż: **wszel-
kie artykuły
dla ck. oficerów,
urzędników woj-
skowych i cywil-
nych.** 1374

CENY UMIARKOWANE.

Piękna Willa

nowo postawiona, składająca się z 4 eb
pokoi i kuchni, 5 piwnic, stajni, 1/2 morg.
pola owocowego i ornego, = 1/2 mili od
Krakowa oddalona, vis a vis stacji kolej,
urządzona według najnowszych praktyk
budowlanych, jest do wynajęcia. Wiado-
mość na miejscu: „J. Wątorski Czyży-
ny, p. Mogiła. 1449 4 6

AGRONOM

ze szkołą rolniczą, poszukuje po-
sady rządcy lub ekonomy samo-
istnego z dniem 1-go lipca b. r.
Adres: „Y. Z.“ poste restante
Zbyszyce, koło Nowego Sącza.
1524 2 6

Praktykant płatny

władający poprawnie językiem polskim,
znajdźcie umieszczenie w większym przed-
siębiorstwie. Zgłoszenia pisemne wraz
z próbą pisma pod Lit. „W. Z.“ Dział
inzeratowy „Głosu Narodu“. 1519 2 2

Praktykant

w handlu korennym, mający początki
szkół średnich, znajdzie zaraz miejsce
w handlu pod firmą: **Wł. Kocopińskiego**
Kraków, ulica Długa L. 33. Zamieszka-
ni mają pierwszeństwo. 1513 2 3

Państwo Barysz

w powiecie Buczackim, potrzebuje
zarządcy ekonomicznego
do wiek-zego gospodarstwa, od dn.
1 Lipca 1901 r. — Zgłoszenia z
odpisami świadectw przyjmuje wła-
ściciel dóbr Barysza, poczta Barysz
ad Jeziorzany. — Listy nieuwzglę-
dnione zostaną bez odpowiedzi i od-
pisy pojedyncze świadectw się nie
zwraca. 1492 3 6

1szy FABRYCZNY SKŁAD 634
PARASOLEK
w najświetlejszych paryżkich wzorach, ceny bez konkurencji
A. FRONCZ Kraków Florjańska 17.

Zg.nęła papuzka zielona

w piątek 31 maja wieczorem.
Znalazca raczy oddać za wynagrodzeniem
na ulicę Wolską L. 4. 1499 2 4

Kucharki

zdolnej, restauracyjnej
potrzebuje zaraz
A. ZAKRZYCZKOWSKI
w DĘBICY. 1493 4 6

Mleczarnia w Borzęcinie

poszukuje 1506 2 2

I pomocnika, I praktykanta i I-go robotnika.

Panienki
uczyszczające do szkół publicznych, znaj-
dą **pomieszczenie** i rodzicielską
opiekę u **Ludwika Pukowskiej**, wdowy
po profesorze gimn. Kraków, ul. Wiślna
Nr. 4 1-sze piętro. 1497 4 3

„5 KILO“

w fiaskach wysyła bardzo dobre świeże
MASŁO po 7 kor. 20 h. za po-
braniem pocztowem franco. Pewnym od-
biorcom bez zaliczki. **Windstał w**
Tymowy. 1507 2 3

Poszukuje się

na sezon letni dla nielicznej rodziny,
w okolicy górskiej **mieszkania**
złożonego z dwóch lub trzech pokoi i
kuchni. Bliskość kąpieli rzecznych, o-
groń, lub wolny dostęp do niezbyt od-
dalonego lasu wymagane.
Zgłoszenia pod „A. Z. 100“ do Działu
inzeratowego „Głosu Narodu“. 1505 3 3

Trzy pokoje

z kuchnią, razem lub oddzielnie, na I.
piętrze przy placu Szczęśliwym Nr. 6
w Krakowie od lipca b. r. są **tanio**
do odnajęcia. 1498 4 3

Rządca dóbr

znakomity rolnik i cholewa, poszukuje
posady za kawę listy do Działu inse-
ratowego „Głosu Narodu“ dla **K. Z.**
1368. 1568 4 4

Potrzebna Freblanka

do starszego dziecka na wieś, po-
siadająca **dluższe świadectwa**
z krojem i muzyką. — Zgłosić się
można: **Biały Prądnik** oficy-
na Nr. 5. 1475 2 2



ROWERY

najsłynniejszej marki
„Dürkopp Diana“

POLECA SKŁAD
Maszyn do szycia i Rowerów
R. PAWŁOWSKIEGO
dawniej

J. Iwanickiego
Kraków, Rynek gł. 18.

Tamże jest do sprzedania kilkanaście
rowerów, zakupionych na licytacji w
c. k. Urzędzie zastawczym w Wie-
dniu, **po 75 złr.** ze wszystkimi
przyborami. 783 6 0
Sprzedaż na raty wykluczona.

Do większego domu han- dlowego potrzebna jest

bu halterka
do prowadzenia kasy.

Kilkoletnia praktyka, dokładna
znajomość języka polskiego i nie-
mieckiego, oraz kaucja do 2.000
koron wymagana. 1476 2 3
Zgłoszenia pisemne pod L. R.
do Działu inser. „Głosu Narodu“.



Największy Skład Maszyn do szycia i haftu „SINGERA“

Kraków, Rynek gł. Nr. 18
POLECA
maszyny najnowszej konstrukcji, ręczne
od 30 do 65 złr., nożne od 40 do 120 złr.
gotówką 10% taniej, cenniki ilustrowane
przesyła franco.

Bezplatna nauka haftu robót ażurowych i wszelkiego szycia maszynowego.

Szczególną uwagę zwracam na moje ulepszone maszyny pierście-
niowe do haftu i szycia, przy których nie po-
trzeba chcą takowe przetrząść do haftu ani odkręcać ząbków, ani zmieniać płyty
jak przy innych maszynach, które głoszone bywają za najnowsze, a które
ani konstrukcją, ani trwałością, ani cichem chodem
nie mogą być nawet w przybliżeniu porównane do moich najnowszych maszyn
Singera modelu z roku 1901.

R. Pawłowski dawniej J. Iwanicki.

Wątki do fonografów i grafonów
oraz **PŁYTY DO GRAMOFONÓW**
z polskim tekstem
śpiewane przez pierwszorzędnych artystów operowych
poleca magazyn wyrobów optycznych i mechanicznych 532
K. Zielińskiego
Kraków, Rynek, A—B, 39.
Oryginalne amerykańskie grafony do przyjmowania i reprodukcji
od koron 70.

NOTES

z napisem: „Słownik kieszonkowy“ zgi-
biony na plantach, znalazca raczy oddać
za wynagrodzeniem do Działu
inzeratowego „Głosu Narodu“. 1485 2 3

DOM NOWY

murowany, do sprzedania, za Wi-
słą o 4 rech ub kacjach z sklepem
i składem węgla. Blizsza wiado-
mość: ulica Rajską Nr. 10 u pani
Marchewczykowej w Krakowie.
1486 5 5

Willa murowana

w Grybowie, w miejscu klimatycznym
w uroczyim położeniu, o sześciu pokojach
z ogrodem owocowym i wazynowym, z
wszelkimi możliwymi wygodami, z wol-
nej ręki do sprzedania — Zgłoszenia u
podpisanego. 1439 4 3
W. Olszewski w Grybowie.

Powóz

lekki, jasno wybity, na parę koni,
ze skórzaną budą, dwoma fartuchami,
z latarniami, — jest za **280 złr.** do
sprzedania. — Wiadomość u p. Jaśko-
wskiej Kraków, ul. Basztowa l. 2,
1475 6 3

„Ujazdówka“

Krowdrza 131
świeżo urządzona restauracja podmiejska
w ogrodzie. Duża sala do wesel i zabaw,
2 kregielide, potrawy zimne i gorące;
oraz wszelkie napoje, z czem poleca się
Szanownym G. śniom. **K. Hladu.**
1450 3 5

Mieszkanie na Lato

w Witanowicach pod Wadowicami
nad Skawą, **4 pokoje i kuchnia** z
umeblowaniem, 4-morgowy ogród.
Blizsza wiadomość u WP. Ho-
szowej w Wadowicach. 1467 3 8

Zdelny komptoarzysta

biegły w korespondencji niemiec-
kiej i polskiej, mogący wykazać się
kilkuletnią praktyką, **znajdzie**
natychmiast **posadę.**
Uwzględnione będą oferty li tylko
odpowiednio zdolnych patentów.
Podania pod: **Z. B.** do Działu
inzeratowego „Głosu Narodu“.
1475 2 3

Młody człowiek

obrotny, władający językiem pol-
skim, niemieckim, pożądanym i ru-
skim, z kaucją około 8000 koron,
znajdzie stałą posadę. Własnorę-
cznie pisane oferty pod „8000“ do
Działu inserat. „Głosu Narodu“.
1490 2 3

HANDEL

korzenny i śniadaniowy, jest zaraz z wol-
nej ręki do sprzedania, kapitał potrzebny
— 000 złr. Blizszą wiadomość w Dziale
inzeratowym „Głosu Narodu“. Zarazem
jest **10 stołów marmurowych**
tanio do sprzedania. 1509 2 3

Apteka w Mielcu

poszukuje zaraz **rutynowanego**
magistra farmacji pod ko-
rzystnymi warunkami 1484 2 6

3.000 złr.

wystarczy, aby, dane do spółki in-
teresu bez konkurencji, mającego
wielką przyszłość — przyniosły
znakomity dochód. Wiadomość u
p. Pleznara Dział inzeratowy „Gło-
su Narodu“. 1525 2 5

Magazyn towarów galanterijnych i przyborów do podróży

pod firmą 1393 3 0
Kraków W. KŁOSIŃSKI Kraków
Floryańska Nr. 6 Floryańska Nr. 6

poleca na sezon wiosenny w wielkim wyborze po cenach nader niskich:
Oryginalne Karlsbadzkie **Wszelkie przybory do** **WIELKI SKŁAD BIELIZNY**
OBUWIE **podróży.** Koszule białe od 1-50 do 3-00
męskie i damskie — żółte Torby ręczne z przyborami Koszule pikowe „ 2-00 „ 3-00
i czarne. Torby ręczne zwykłe od 1-80 ct. Koszule kolorowe 2-00 „ 3-00
Półbutczki płócienne Torebki ręczne damskie Koszule z materyi siatkowej
Półbutczki na gumowych po- Torebki na paskach Kufierki ręczne od 3 złr. **Koźnierzyki — Manszety**
deszwach (Lawn Tennis) Kufierki ręczne skórzane **Bielizna bawełniana Dra Lah-**
Pantofle. — K. losze **Poduszki gumowe. — Czapki** **mannna.**
Fasony obuwia znakomite, z **Nesesery z przyborami** **Skarpetki — Pończochy**
gwarancją za trwałość. **Futeraty na parasole i laski** **Chusteczki — Szelki**
Ceny bardzo niskie. **Towar w doborowym gatunku. — Ceny nader niskie.** **Krawaty — Rękawiczki**
Perfumerya — Lusterka

CAŁY KŁOSIŃSKI OTWARTY
Zakład kąpielowy wód siarczanych i Sanatorium
w Swoszowicach pod Krakowem
wśród parku stuletniego i lasu szpilkowego, 5 kilometrów od Krakowa, stacja kolei, poczta i telegraf w miejscu, 18 razy
dziennie połączony z Krakowem koleją i omnibusami.
Znane w Polsce od XV wieku Swoszowickie wody siarczane przewyższają swą siłą i skutecznością inne tego rodzaju
wody krajowe i zagraniczne; leczą: przewlekły gościec stawowy, migotliwość, jakoteż dna (podagra) choroby serca na pod-
stawie reumatycznej, **nerwobóle** szczególnie is hlasi — **porażenia** tak centralne jak obwodowe — **kifę** we wszystkich jej
postaciach — choroby połączone z przerostem i zgrubnieniem warstw skóry — **przewlekłe zatrucia rtęcią i ołowiem**,
obrażenia kości, różne choroby nerwowe.
W nowo urządzonym Sanatorium z centralnie ogrzewanymi łazienkami, mieszkaniami, korytarzami i ogrodem zimowym ogrzana
jest woda siarczana w najnowszy sposób (ulepszoną metodą Czerickiego) używany w pierwszorzędnym zakładach zagra-
nicznych, wskutek czego nie utracą nic ze swych **okładników** i dlatego kąpiele siarczane Swoszowickie są pierwszorządne
szczególnie w połączeniu z kąpielami i tużami elektrycznymi. W leczalnicach ga wanizacja, faradyzacja, elektromasaż
i wszelkie procedury elektroterapeutyczne i hyd oterapeutyczne. Wykonywane przez lekarza zakładowego. — Zakład kąpie-
lowy letni również w czasie zimnej pory centralnie ogrzany otwarty od 1 maja do 1 października.
Mieszkania odnowione, w kwietniu maju, wrześniu i październiku o trzecią część tańsze. Muzyka zakładowa. Penajona-
i restauracja w miejscu. Ceny umiarkowane. Blizsze szczegóły udziela **Zarząd.** 1257 13 30

Farby olejne do użycia gotowe
do pomalowania drzwi, okien, ścian, podłóg, schodów, domów, werand, sztachet i t. p.

Farby lakierowe do podłóg
Glazury do podłóg
Masę francuską i woskową do zapuszczania posadzki i podłóg
Szczotki

PLASZCZE GUMOWE
Płachty nieprzemakalne
Kalosze rosyjskie i amerykańskie

Reim i Spółka, Kraków
Bynek 37 polecają: Linia A-B

Lakiery, Kremy i Pasty
do odnawiania i odświeżania zielonych, złotych i czarnych buciaków

KROKIETY, LAWN-TENNIS
Rakiety, Prasy do rakiety

LAKIERY NA KAPELUSZE
różnych kolorów
FARBY DO MATERIJ i PIÓR

Tektury smołowe
do pokrywania dachów
WAPNO HYDRAULICZNE

Papier, Lep i Trzaski na muchy
Naftalina, Liście paczulowe, Saszetki i kamfora przeciw molom, Tynktura na pluskwy, **Rezyplacze** na proszek i tynkt.

KULE i KRĘGLE Z DRZEWA „LINGNUM SANCTUM“
Przyrządy gimnastyczne ogrodowe, Huśtawki ogrodowe
HAMAKI DLA DOROSŁYCH i DZIECI

PROSZEK NA OWADY
„Zacherlin“ i „Anđel“
Proszek perski na waga — Środki przeciw szczyrom i myszom

Cement
Gips sztukatorski i murarski

BALONY i PIĘKI GUMOWE — PIĘKI NOŻNE „FOOTBALL“
PRZYBOBY DO RYBOŁOWSTWA W NAJWIĘKSZYM WYBORZE
Nowe cenniki na żądanie darmo i oplatnie. Wysyłki pocztowe dwa razy dziennie.

LINOLEUM — CERATY
ROGÓŻKI 602
CHODNIKI — PRZEDŚCIOŁKI

Dwóch praktykantów zamiejscowych

z ukończoną III lub II klasą gimn. albo real. przyjmie handel delikatesów w Krakowie. Wiadomość w Dziale inseratów. „Głosu Narod.“

!!Na Czerwiec!!
Księgarnia katolicka
Dr Wł. Miłkowskiego

W KRAKOWIE
Bynek gł. 30, Telefonu Nr. 418
poleca książkę p. t.:

Miesiąc
Najsl.

SERCA JEZUSOWEGO
przez O. Prokopa, Kapucyna.

Jestto jedyne nabeżenie do N. Serca Jezusowego wielkim drukiem; nadaje się więc przedewszystkiem dla osób o stałym wzroku. 604

Cena egzemplarza Kor. 160, w trwałej i pięknej oprawie K. 2-80, toż samo na papierze welinowym oprawy w wyborowy miękki szagryn, brzegi złoczone K. 5-70. Na porto należy dołączyć 45 h.

Nakładem księgarni
D. E. Friedleina w Krakowie

wysła świeżo:
K. Tetmajer, **Hasła**, Zbiór poezji niedozwolonych przez cenzurę rosyjską. Cena 80 ct., w ozd. opr. 1-20.
J. Żuławski, **Poezje I**, z portretem autora, rys. St. Wyspiańskiego. Cena 1-30, w ozdobnej oprawie 1-80.
Świeżo opuściło prasę

WESELE
St. Wyspiańskiego.
Cena egz. 2 zlr. 1281

Przedmieście
miasta Podgórze
wieś Wola duchacka przy Krakowie będzie rozparcelowaną po umiarkowanej cenie.

Tamże dwór murowany o 10 pokojach, liczne budynki gospodarskie murowane dachówką kryte, z przyległymi 40-tu morgami gruntu, za 30.000 zlr.

Wiadomości udzielił za nadesłaniem marki na 10 hal. Dr Felix KASPAREK, Kraków, Wiślna 12. 1481 3 0

Prawie nowa 1529
młockarnia kieratowa
i waga do odstąpienia.
Zgłoszenia S. M. post. rest. Mogiła.

Domek frontowy
drewniany, nowy, o 4 stancjach z ogródkiem, mieszkanie zdrowe i wesole, w bliskości kościoła, jest z wolnej ręki do sprzedania na Zwierzyńcu przy Krakowie Nr. 199. — Bliższa wiadomość na miejscu. 1522 1 3

FOLWARK
z zabudowaniami mieszkalnymi i gospodarczymi, mający 100 morg gruntu, 3 kilometry od Krakowa, oddalony, jest z wolnej ręki każdego czasu do sprzedania. Bliższe szczegóły u właściciela Kraków, ulica Karmelicka Nr. 43, parter. 1527 1 3

Mleczarnia w Wesołowie
wysła codziennie świeże masło deserowe w 5 cjo kilowych paczkach — 4½ kg. masła, — po 10 koron franco.
O łaskawe zamówienia uprasza 1418
Zarząd Mleczarni w Wesołowie.
ul. Zaliczyna.

ZAKŁAD LECZNICZY
Dra M. NARTOWSKIEGO
Specjalisty chorób nerwowych
Telefon Nr. 359 1497
znajduje się obecnie przy ulicy św. Anny L. 2.
Godziny ordynacyjne od 3 do 5 po południu.
HYDRO- i ELEKTROTHERAPIA:
KĄPIELE W ŚWIETLE ELEKTRYCZNYM,
KĄPIELE WODO-ELEKTRYCZNE, WANNY, NATRYSKI,
MIĘSIENIE, ROENTGENOGRAFIA i t. p.

Prawdziwe Polskie Wodki
i znakomity Porter tenczyński
poleca 100 2 0
Reprezentacja c. k. uprz. Zakł. fabr. w Tenczynku
ulica Bracka Nr. 11.

KAZIMIERZ NIESIOŁOWSKI
Kraków Sukleńnice L. 24 i 25 Kraków
poleca w wielkim wyborze: 757 2 0
Nowości w wełnie i bawełnie na obecną porę na damskie suknie.
Bieliznę męską, Kołnierzyki, Mankiety, Krawaty.
Piłtina, stołową Bieliznę.
Bieliznę damską.
Kostiumy perkalowe.
Bluzki wełniane, zefirowe i perkalowe.
Wyprawy ślubne na każdą cenę.
Dywany, Chodniki, Firanki i t. d.
Ceny bardzo niskie.

ZAKŁAD kamieniarsko - rzeźbiarski pod zarządem
Józefa Kuleszy
naprzeciw cmentarza w Krakowie
posiada na składzie wielki wybór gotowych pomników z piaskowca, marmuru, granitu i labradoru.
Podejmuje się wykonania grobowców jak w miejscu tak i na prowincji 898 18 0
według własnych lub dostarczonych rysunków.

Materje jedwabne na bluzki, halki, suknie, podszewki, do przybrania Futury. Ceny bardzo niskie.
Aksamity i Plusze największy dobór kolorów.
Przybrania do sukien Materje, Aplika, Pasmanterje, Tule wyszwanę, Koronki i materje, point lace, Chuny i Guipure, i inne różno nowości.
Weloniki damskie Chantilly, brukselskie i siatkowe.
Wzory modne secesjon.
Zaboty i Szalki jedwabne, koronkowe i gazowe.
Bluzki i Halki jedwabne, wełniane i zefirowe.
Szale jedwabne i Himalaya.
HAFCIKI SZWAJCARSKIE na dobrym perkalu polecają
ZIMLER I SPÓŁKA w Krakowie, Rynek Linia A-B 41, Magazyn nowości. 1517

JENERALNA REPREZENTACJA
Zakładu Ubezpiecz. na życie „Janus“ w Wiedniu
przeniesioną została z ul. św. Tomasza na ul. Zygmuntofską L. 3 (Groble).
Biuro otwarte codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt od godz. 9-tej do 12-tej i od 3-tej do 6-tej. 1432 6 10

Najnowsze bluzki letnie
w wielkim wyborze

Pończochy damskie i dziecinne czarne i kolorowe.
Rękawiczki Fil de cosé jedwabne, niciane i bawełniane,
Klamry do pasów w różnych gatunkach, Taśmy na paski jedwabne, kolorowe, czarne, srebrne i złote,
SUKIENECZKI, KAFTANICZKI, CZAPECZKI WŁÓCZKOWE dla dzieci,

Parfumerye, grzebienie, szczotki, Wody kolońskie, Mydła
Wielki wybór przyborów do krawiecczyzny szycia i haftu.
Hafty na batyscie i szirtingu czeskie i szwajcarskie w wielkim wyborze.

KOMISOWY SKŁAD FIRANEK DO OKIEN
około 1000 najnowszych wzorów do wyboru po cenach fabrycznych polecają 1518 1 3

Porebski i Zimler, Kraków, Rynek 8.

Obicia pokojowe (tapety)
listwy i sztukaterje sufitowe
NOWOŚCI W STYLU SECESYI
przeszło 1000 wzorów na składzie, od 15 ct. rulon wwyż, poleca handel pod firmą

KUTRZĘBA i MURCZYŃSKI
Kraków, ulica Wiślna Nr. 11. 1495 7 40
WZORY TAPET NA PROWINCJĘ WYSYLA SIĘ ODWROTNIE.

Znakomite najnowszej konstrukcji **BOWERY** oryginalne

„Styrya-Puch“
z Gracu
wypróbowane i uznane za najlepsze od najdawniejszych lat, do nabycia jedynie tylko u wyłącznego zastępcy na zachodnią Galicję 1464
Antonięgo LARISCHA
Kraków, Szewska 19.

Skład rowerów, aparatów fotograficznych i fonografów.

Panienska
z ukończoną 8 kl. wydz. i dobrem świadectwem, chciała wyjechać na wieś w celu udzielania lekcji. Zgłoszenia przyjmuje Dział inseratowy „Głosu Narodu“ dla „M. D.“ 1531 1 2

BROWAR PAROWY
J. A. Johna Synów w Krakowie
przy ul. Lubicz 15/17, tel. 53,
poleca znane **Piwa** swoje, jak z dobroci **Piwa Piwo**
Eksportowe, Marcowe, Lezak i Bok.
Piwo w beczkach wydaje się wprost z piwnic sztucznie chłodzonych, w butelkach zaś w naszym składzie przy ulicy Floryańskiej Nr. 38. 63 22 51

Ważne dla Rodziców!
Pamiętniki użyczające do szkół znajdują pomieszczenie i opiekę przy rodzimych inteligentnej, bezdzietnej, na rok szkolny przyszły. — Wikt zdrowy, cztery razy dziennie, obiad i kolacja mięsna za 15 zlr. miesięcznie. — Zgłoszenia do 25 czerwca przyjmuje i adres poda Dział inseratowy „Głosu Narodu“ pod l. 1530. 1530 1 3

Do wynajęcia zaraz
przy ulicy Blich Nr. 28, 1 sklep pokój i piwnica. Wiadomość na miejscu u stróża domu. 1528

Dom piętrowy
murowany, z oficyną piętrową, w którym znajduje się sklep, dobrze prosperujący, w Dębniakach, tuż za kaplicą (12 minut pieszo od rynku krakowskiego) — jest za przystępną ceną do sprzedania. Potrzebna gotówka około 4.000 zlr. reszta może zostać przy hipotece. Wiadomość: **W. Łuczynka**, Kraków, ulica św. Krzyża, Nr. 23. 1502 1 3

REALNOŚĆ
murowana
pięknie zbudowana, z ogrodem i 3/4 morgami pola, tania do nabycia. — Gotówka potrzebna 2.000, reszta może zostać na hipotece. — Bliższych szczegółów udzieli p. **M. Niemetz** Kraków, Sukleńnice 20. 1448